

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 9 GRUDNIA 2020 r.

Święta chcemy mieć szybciej

ROZMOWA z Michałem Skrzyńskim, który od 14 lat sprzedaje choinki

STRONA 2



Myśliwy z Kluczkowic miał niebieską kartę

ZBRODNIA Emerytowany policjant, który 1 listopada zastrzelił w sadzie w Kluczkowicach 16-letniego chłopca, miał w przeszłości założoną niebieską kartę. Pił i był agresywny. Teraz prokuratura wyjaśnia, dlaczego w porę nie cofnięto mu pozwolenia na broń

Jacek Szydłowski

– Dla policjanta uzyskanie pozwolenia na broń myśliwską to formalność – ocenia były mundurowy z wieloletnim stażem. – Wystarczy złożyć odpowiednie dokumenty. Nie trzeba przechodzić dodatkowych badań, bo przecież obowiązują już te resortowe.

51-letni Dariusz Ch. to myśliwy i emerytowany policjant. Służył w Opolu Lubelskim. Jeszcze jako mundurowy uzyskał pozwolenie na broń myśliwską.

Mężczyzna miał problemy z agresją i nadużywaniem alkoholu. Jak ustaliliśmy nieoficjalnie, miał to być jeden z powodów, który zdecydował o zakończeniu jego kariery w policji. Założono mu również niebieską kartę. To procedura stosowana wobec sprawców przemocy domowej.



Dariusz Ch. mieszkał w Kluczkowicach niedaleko Opolu Lubelskiego. 1 listopada wybrał się na polowanie podczas którego zastrzelił 16-letniego chłopca.

Poszedł po jabłka. Nie wrócił

16-letni Imali z Kazachstanu był w Polsce w ramach wymiany międzynarodowej. Uczył się w szkole ogrod-

niczej w Kluczkowicach. 1 listopada po zmroku razem wymknął się z kolegami z internatu. Chłopcy wyskoczyli przez okno na parterze i po-

szli po jabłka do pobliskiego sadu.

Gdy zobaczyli światła nadjeżdżającego samochodu schowali się za drzewami. Wtedy ktoś oddał strzał. Kula trafiła nastolatka, przechodząc przez nerkę, płuca i twarz. Strzelec i jego towarzysz, który oświeślał sad latarką, nie pomogli rannemu. Odjechali kiedy tylko usłyszeli krzyki chłopców.

Następnego dnia kryminalni zatrzymali dwóch podejrzanych. Ustallili, że strzelał Dariusz Ch. - emerytowany policjant i myśliwy. Towarzyszył mu 41-letni Marcin B. - kościelny z miejscowej parafii i strażak ochotnik. Nie zgłosili polowania, kłusowali w pobliżu szkolnego internatu.

Dlaczego nadal miał broń

Dariusz Ch. był przekonany, iż strzela do dzika. Postawiono mu zarzut zabójstwa z zamiarem ewentualnym. Nie przyznał się do winy. Kościelny odpowie za nieudzielenie pomocy rannemu i utrudnianie śledztwa. Obaj początkowo zapewniali, że 1 listopada nie było ich w sadzie.

Prokuratura wyjaśnia nie tylko okoliczności śmierci nastolatka. Sprawdza też m. in. czy Dariusz Ch. posiadał broń zgodnie z przepisami.

– W chwili zdarzenia podejrzany nie był już objęty procedurą niebieskiej karty. Została ona wcześniej cofnięta – wyjaśnia Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Wyjaśniamy jednak wszel-

kie okoliczności z tym związane. Sprawdzimy dlaczego Dariusz Ch. wciąż posiadał pozwolenie na broń. Przeanalizujemy działanie instytucji, które odpowiadają za nadzór i badanie posiadaczy broni.

„Kłusownik” z PZŁ

– Obowiązujące w Polsce prawo nie daje nam możliwości kontrolowania posiadaczy broni palnej, w tym broni myśliwskiej. Tym zajmuje się policja – mówi Andrzej Tomasiak z Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Lublinie. – Oczywiście jeśli docierają do nas jakieś alarmujące informacje, możemy wszcząć wewnętrzne postępowanie dyscyplinarne. Warto również wiedzieć, że od 2018 r. każdy myśliwy posiadający broń palną musi raz na pięć lat przejść badania lekarskie i psychologiczne.

Wcześniej przepisy były bardziej liberalne. Niedługo po zatrzymaniu Dariusza Ch. PZŁ wyrzucił go ze swojego grona i nazwał „kłusownikiem”. 51-latek na proces czeka w areszcie.

Szwagierka Sasina wylądowała na lotnisku

KADRY Od wczoraj w radzie nadzorczej Portu Lotniczego Lublin zasiadają Daniel Rudnicki i Angelika Konaszczuk, szwagierka wicepremiera Jacka Sasina. – Życzylabym innym zasiadającym w zarządach i radach aby ich poziom doświadczenia i kwalifikacji był taki jak mój – komentuje swoje powołanie urzędniczka

Tomasz Maciuszczak

Na początku listopada z zasiadania w radzie zrezygnowały Hanna Kosela i Anna Michalewska. Marszałek województwa wskazał ich następców w uchwale z 19 listopada. Wczoraj jego kandydatury zostały zaakceptowane na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy.

Kontrowersje wzbudza zwłaszcza wybór Angeliki Konaszczuk. To siostra żony wicepremiera, wiceministra finansów i szefa struktury PiS w okręgu chełmskim Jacka Sasina. Tego samego, który we wrześniu pytany w RMF FM o powołanie stryja prezydenta Andrzeja Dudy do Rady Nadzorczej PKP Cargo



zapewniał, że jest „absolutnie przeciwnikiem nepotyzmu”.

Konaszczuk od lutego 2016 pracuje w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Obecnie jest dyrektorem Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców. Wczoraj odpo-

Konaszczuk od lutego 2016 pracuje w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Obecnie jest dyrektorem Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ ARCHIWUM

wiedziała nam na przesłana we wtorek prośbę o komentarz.

– O powołaniu do Rady zdecydowały niewątpliwie moje kompetencje. Posiadam zarówno doświadczenie w sektorze lotniczym jak również gruntowne wykształcenie w tym zakresie – przekonuje urzędniczka. I wymienia pracę w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego w Warszawie, ukończone studia podyplomowe z zarządzania lotnictwem w Akademii Obrony Narodowej (obecnie Akademia Sztuki Wojennej) i MBA.

– Życzylabym innym zasiadającym w zarządach i radach aby ich poziom doświadczenia i kwalifikacji był taki jak mój – stwierdza Angelika Konaszczuk.

I zapewnią, że związki rodzinne nie miały wpływu na jej nominację. – Liczą się kompetencje i kwalifikacje. Udziałowcami Portu Lotniczego Lublin są: samorząd miasta Lublin, województwa lubelskiego, Świdnika i powiatu. Nie ma tutaj żadnych związków z Ministerstwem Aktywów Państwowych.

Kim jest drugi z nowych członków Rady Nadzorczej Portu Lotniczego Lublin i na jakiej podstawie zo-

stał do niej powołany? Na pytania w tej sprawie nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Urząd twierdzi, że nie jest uprawniony do udzielenia informacji na temat swojego reprezentanta i powołuje się na RODO.

Według naszych ustaleń, pozostałym akcjonariuszom został przedstawiony jako pochodzący ze Skierniewic absolwent Głównej Szkoły Handlowej posiadający uprawnienia do zasiadania w radach nadzorczych.

Członkowie Rady Nadzorczej PLL za wykonywanie obowiązków co miesiąc otrzymują kwotę równą 0,75-krotności przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. W chwili obecnej to ok. 4,2 tys. zł.

W tym roku z choinkami na święta nie czekamy

ROZMOWA z Michałem Skrzyńskim, który od 14 lat sprzedaje w Lublinie choinki

• Od jak dawna zajmuje się pan sprzedażą choinek?

– Od 2006 r. Początkowo byliśmy tylko pośrednikami - kupowaliśmy drzewka i je odsprzedawaliśmy. Potem, stało się to naszą pasją. To dobre słowo, bo drzewkami zajmować trzeba się przez cały rok, a zarabia tylko w grudniu. Założyliśmy dwie plantacje: pod Chełmem i pod Koszalinem. Na każdej rośnie ok. 90 tys. sadzonek.

• Jak długo rosną drzewka zanim trafią do naszych domów?

– Te, które mają ok. 2 metrów wysokości, w gruncie rosną około 9 lat. Krócej, bo po około 6-7 latach na sprzedaż trafiają drzewka w doniczkach. W tym roku sprzedaliśmy choinki do ok. 8 tysięcy domów.

• A jak wygląda ten rok? Czy pandemia wpłynie na sprzedaż?

– Wpłynęła przede wszystkim na ceny.

Wiemy, że większość z nas ma w portfelach mniej pieniędzy niż w tym roku dlatego obniżyliście ceny.

Zwykły świerk można kupić już za 30 zł, a ceny świerku klującego i jodły zaczynają się od 60 zł.



• Już się sprzedają?

– To także efekt pandemii. W tym roku zainteresowanie choinkami zaczęło się znacznie wcześniej niż dotychczas. Ludzie szukają chyba spokoju świąt i rodzinnej atmosfery dlatego już teraz kupują choinki. Rozmawiam z osobami, które odwiedzają nasze punkty i oni mówią wprost: mamy dosyć życia w zamknięciu i potrzebujemy normalności. Chcemy wcześniej ubrać choinkę,

Michał Skrzyński: Z doświadczenia wiem, że osoby starsze wybierają rzadsze gałęzie, bo mają wiele dużych bombek do zawieszania. Młodszy stawiają na gęste drzewka, bo ozdób mają mniej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

bo ona daje tylko pozytywne emocje.

• Kiedy większość z nas pracuje zdalnie spada

zainteresowanie kupnem choinek do zakładów pracy?

– To zaskakujące, ale wcale nie. Nawet restauracje, które przecież nie mogą przyjmować gości, kupują i ubierają choinki. Za atmosferą świąt tęsknimy wszyscy. Pandemia sprawiła natomiast, że wielu z nas boi się wyjść z domów i decyduje się na kupno choinki zdalnie. W poprzednich latach oferowaliśmy możliwość dowiezienia kupionej choinki pod wskazany adres.

Teraz rozszerzamy tę ofertę i oferujemy możliwość kupna na telefon.

• Jak to się odbywa?

– Wystarczy zadzwonić (tel. 726 - 400 - 726) i określić rodzaj choinki: czy drzewko ma być cięte, czy w donicy, jaki gatunek. Trzeba też podać wysokość, szerokość w najszerszym miejscu i zagęszczenie. To ostatnie jest bardzo ważne, bo każdy ma inne potrzeby.

Osoby starsze wybierają rzadsze gałęzie, bo mają wiele

dużych bombek do zawieszania. Młodszy stawiają na gęste drzewka, bo ozdób mają mniej, a czasami wystarczają im tylko światelka i łańcuch.

• Nie boicie się ryzyka?

Przywieziecie choinkę, a klient stwierdzi, że jest brzydka i jej nie chce?

– Po tym, jak klient określi jaką chce mieć choinkę pracownik szuka właściwego drzewka. Znajduje kilka i je fotografuje. Przesyła klientowi zdjęcia i ten wybiera, które drzewko ma zostać do niego dostarczone.

• Czy taka usługa jest dodatkowo płatna?

– Jeśli ktoś zamawia drzewko droższe niż 120 zł to nie płaci za dostawę. Przy niższym zamówieniu pobieramy dopłatę 20 zł. Zainteresowanie takimi zakupami jest bardzo duże. W tej chwili sprzedajemy w ten sposób kilkanaście drzewek dziennie. Szacuję, że bliżej świąt będzie ich nawet kilkadziesiąt dziennie. Dlatego zatrudniliśmy pracownika, który zajmuje się tylko obsługą takich zleceń. W przyszłym roku, kiedy mam nadzieję, koronawirus nie będzie już naszym problemem, prawdopodobnie też będziemy prowadzili taką formę sprzedaży. Nasz pomysł się sprawdza.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA KASPERSKA

Sprzedam co mam i przetrwam

ROZMOWA z Jackiem Abramowskim, właścicielem restauracji Sielsko Anielsko i Jeżuicka 16 w Lublinie

• Po tym, jak wczoraj napisaliśmy że sprzedał pan obrazy, a teraz sprzedaje dom, żeby mieć pieniądze na utrzymanie restauracji ogłoszenie zniknęło z pana Facebook'a. Dlaczego?

– Nie wycofuję się ze sprzedaży. Muszę to zrobić żeby uratować swoją firmę i nie zwalniać pracowników, którzy są ze mną od wielu lat. Przeniosłem jednak anons do portalu z ogłoszeniami. Tam nie ma możliwości komentowania, bo czytanie niektórych wiadomości okazało się dla mnie zbyt obciążające psychicznie.

• Spotkał się pan z hejtem?

– Tak bym tego nie nazywał. Zdecydowana więk-

szość komentarzy to słowa otuchy. Pojawiły się jednak też takie, które sprawiają przykrość. To na przykład kpiny, że mam dom za milion, a nie stać mnie na płacenie pensji. Nie muszę tego czytać i dodatkowo się denerwować. Dlatego taka decyzja. Sprzedaż jest jednak przesądzona.

• Po pana tonie głosu słyszę jednak, że dziś emocje są już lepsze niż wczoraj.

– To prawda. Po publikacji w Dzienniku Wschodnim mój telefon nie milknie. Dzwoni wielu znajomych mówiąc, że trzymają kciuki. Pojawiają się też nowe pomysły. Ktoś rzucił hasło, że może warto byłoby sprzedać wouchery do wykorzystania, gdy restauracje będą

już otwarte. Próbowaliśmy tego rozwiązania już przy pierwszym lockdown'ie, ale nie cieszyło się ono wtedy dużym zainteresowaniem. Ale oczywiście spróbujemy znowu. Może teraz się uda?

Z komentarzy pod tekstem w Dzienniku wiem, że

jest wiele osób, które mają dobre wspomnienia z moimi restauracjami i chcą żebyśmy przetrwali.

Chciałbym zaapelować do wszystkich żeby w trudnym czasie epidemii myśleli o miejscach, które lubią. Nie tylko o mnie. Moja restauracja nie jest przecież jedyna. Nie żyję na pustyni. W takiej samej sytuacji są wszyscy restauratorzy.



PISALIŚMY 8.12.2020

Może można ich wesprzeć zamawiając u nich catering świąteczny? Może zakupy na święta można zrobić nie w hipermarkecie, ale w małym osiedlowym sklepiku? Pamiętajmy, że duzi sobie poradzą. A ci mali mogą się niestety po pandemii już nie podźwignąć.

• Pan się podźwignie?

– Sprzedam dom, sprzedam co mam i przetrwam. Daję pracę 30 osobom i nie mogę ich zawieść. Nie mogę zawieść też swoich gości i interautów, którzy widzą potencjał w moich restauracjach. Mimo tej tragicznej sytuacji jest więc jeszcze światełko w tunelu.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA KASPERSKA

Prezydent Lublina trafił do szpitala

Krzysztof Żuk jest w szpitalu. Wcześniej informował o zakażeniu SARS-CoV-2.

Informację o hospitalizacji prezydenta Lublina oficjalnie potwierdza nam jego rzecznik.

– Lekarze zdecydowali o potrzebie przeprowadzenia dodatkowych badań – tłumaczy Katarzyna Duma. – Prezydent czuje się dobrze. W najbliższych dniach opuści szpital.

Krzysztof Żuk uległ zakażeniu koronawirusem SARS-CoV-2, o czym poinformował w mediach społecznościowych 27 listopada.

– Czuję się dobrze, nie mam ciężkich objawów. Dokucza mi jedynie kaszel – pisał tego dnia prezydent Lublina na portalu Facebook.

Ratusz zapewnia, że Żuk, mimo hospitalizacji, nadal nadzoruje pracę swoich podwładnych.

– Prezydent jest w stałym kontakcie ze swoimi zastępcami i najbliższymi współpracownikami, uczestniczy w pracach nad budżetem oraz w podejmowaniu innych ważnych decyzji – podkreśla Duma. **DRS**

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazus, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszezewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: AGORA S.A.



Były drzewa, jest jeleń za 200 tys. zł

PARCZEW Na placu Wolności stanęła już figura Jelenia Królewskiego. Wybór jest nieprzypadkowy – ma nawiązywać do legendy o założeniu miasta i herbu Parczewa.

W poniedziałek 5-metrowy jeleń został już posadowiony na właściwym miejscu.

– Monument nawiązuje do herbu miasta i został wykonany w ramach kolejnego etapu rewitalizacji miasta – ogłosili urzędnicy.

Unia Europejska dołożyła 95 proc. kosztów do wyconionego na prawie 200 tys. zł pomnika. Jak informował wcześniej magistrat w dokumentach przetargowych „określenie Jeleń Królewski odnosi się do majestatycznej

postawy jelenia wynikającej z legendy o założeniu miasta i nadaniu herbu Parczewa”.

Odlaną z brązu figurę wykonał polski rzeźbiarz Karol Badyna z Krakowa, który jest jednocześnie profesorem Akademii Sztuk Pięknych. I jak informuje parczewski magistrat w swoim dorobku ma liczne prace o charakterze pomnikowym na terenie Polski i za granicą.

– Szkoda że fajny skądinąd symbol przyrody, jakim jest jeleń, zastąpił w Parczewie prawdziwą przyrodę czyli piękne drzewa na rynku – komentuje Jan Mencwel, znany działacz społeczny i prezes warszawskiego stowarzyszenia Miasto Jest Nasze. Niedawno ukazała

się jego książka „Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta”, w której opisuje również przykład Parczewa. – Pod sztucznym jeleniem ludzie nie znajdą ochłody w upalne letnie dni. Pomnik nie pomoże też w retencji wody która jest dziś bardzo ważna. Pora zrozumieć, że przestrzeń miejska nie może się składać z samych symboli, ale ma

służyć ludziom do życia.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku z miejsca pełnego zieleni plac Wolności w Parczewie stał się betonową przestrzenią. Wycięto wszystkie 58 drzew i wyłożono to miejsce betonowymi płytami. Koszt rewitalizacji placu to 6,2 mln zł. (EB)



Montaż pomnika jelenia w Parczewie

FOT. UM PARCZEW

Rządowe kuszenie na masowe szczepienie

PANDEMIA Zaszczepieni nie będą podlegali kwarantannie ani limitom określonym dla spotkań rodzinnych – poinformował minister zdrowia. Ma to przekonać Polaków do szczepionek na Covid-19

Katarzyna Prus

Status osoby zaszczepionej będzie upoważniał do korzystania z kilku przywilejów.

– Takie osoby nie będą podlegały kwarantannie po kontakcie z zakażonym ani po podróży do krajów wysokiego ryzyka pod względem Covid-19 – zapowiedział wczoraj Adam Niedzielski, szef resortu zdrowia.

Zaszczepieni będą też mogli skorzystać z usług placówek medycznych bez konieczności przeprowadzenia testów na obecność koronawirusa.

– W kontekście przywilejów, które rząd obiecuje, powinna się pojawić jednoznaczna informacja, od kiedy takie osoby będą mogły z nich korzystać, po upływie jakiego czasu od momentu podania drugiej dawki szczepionki – komentuje prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie. – Z punktu widzenia immunologii, pełny poziom odporności powinien być uzyskany po upływie ok. 2 tygodni od powtórnego zaszczepienia. A zatem, dopiero po ok. 5 ty-

godniach od przyjęcia pierwszej dawki szczepionki.

Szuster-Ciesielska zwraca też uwagę na niejednoznaczność sytuacji ozdrowieńców.

– Czy te osoby, które mają przecież przeciwciała przeciwko koronawirusowi, również będą mogły skorzystać z takich przywilejów? Z komunikatu rządowego się tego nie dowiedzieliśmy – podkreśla.

Projekt Narodowej Strategii Szczepień przeciwko Covid-19 wczoraj pojawił się na stronie kancelarii premiera i Ministerstwa Zdrowia. Do soboty można zgłaszać uwagi do tego dokumentu. Finalną wersję rząd chce przyjąć 15 grudnia.

34-stronicowy dokument zawiera informacje m.in. o skuteczności i bezpieczeństwie szczepionki, procesie zakupu i finansowania, dystrybucji i logistyce czy kolejności szczepień.

Na szczepionki od kilku producentów polski rząd zamierza wydać 2,4 mld zł. Polska zdecydowała się zakupić 62,141 mln dawek.



FOT. NHS

Szczepienia mogą zacząć się już w styczniu. W pierwszej kolejności szczepieni będą medycy, seniorzy i służby mundurowe.

Polak nie chce się szczepić

– Na razie mniej niż 50 proc. Polaków deklaruje

chęć zaszczepienia – przyznaje Michał Dworczyk, szef kancelarii premiera. I zapowiada: – Będziemy prowadzić kampanię informacyjną, żeby każdy miał dostęp do rzetelnych informacji na ten temat szczepień.

Minister zdrowia zapowiada powstanie centralne-

go rejestru zaszczepionych. Informacje o ewentualnych skutkach ubocznych lekarze będą przekazywać do inspekcji sanitarnej, a ta do Państwowego Zakładu Higieny. Mają być one ujawniane w statystykach.

Niedzielski poinformował, że udział w akcji

szczepień zadeklarowało już około tysiąca placówek, co pozwalałoby na szczepienie 180 tys. osób tygodniowo (pełna lista punktów szczepień ma być opublikowana 15 grudnia). Nabór placówek, który prowadzi NFZ, trwa do końca tygodnia.

NIE DLA DZIECI I PRZYSZŁYCH MAM

Pierwszą pacjentką zaszczepioną wczoraj w Wielkiej Brytanii była Margaret Keenan, która w przyszłym tygodniu skończy 91 lat. Kobieta otrzymała szczepionkę Pfizer/BioNTech (na zdjęciu)

Może ona powodować skutki uboczne: zmęczenie, bóle głowy, mięśni i stawów, dreszcze, gorączka. Producenci zapewniają, że większość ustępuje w ciągu kilku dni. Konsultacja lekarza jest wskazana m.in. w przypadku osłabienia układu odpornościowego czy przyjmowania leków hamujących krzepnięcie krwi.

Nie ma też wystarczających danych na temat wpływu szczepionki na kobiety w ciąży. Producenci zalecają, żeby unikać zajścia w ciążę w ciągu dwóch miesięcy od momentu szczepienia.

Szczepione nie będą też dzieci. – Żaden z producentów nie prowadził badań na grupie dzieci – przyznaje szef resortu zdrowia.

Tajemnicza śmierć kierowcy. W środę pogrzeb

W poniedziałek odbyła się sekcja zwłok kierowcy z Łukowa, który został znaleziony martwy w kabinie swojej ciężarówki w Niemczech. Tamtejsza policja wykryła ingerencję osób trzecich.

Tragiczna śmierć 37-letniego Grzegorza na stacji benzynowej w Hohe Börde pod niemieckim Magdeburgiem

wywołała duże poruszenie w sieci. Na mieszkanka Łukowa czekała w Polsce rodzina, żona i dwójka dzieci.

Naszą publikację sprzed kilku dni na ten temat internauci rozpowszechnili kilka tysięcy razy.

– Ciało zostało sprowadzone do Polski. W poniedziałek odbyła się sekcja zwłok. Ale musimy czekać na opinię pisemną – mówi prokura-

tor Agnieszka Kępka rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

To może zająć do dwóch tygodni. Po zawiadomieniu członka rodziny prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci. Sprawą zajmuje się też niemiecki śledczy.

– Policja kryminalna wszczęła śledztwo w sprawie

śmierci. W trakcie tego śledztwa nie znaleziono żadnych śladów ingerencji z zewnątrz – powiedziała nam kilka dni temu Ilona Wessner z wydziału prasowego policji w Magdeburgu. Skontaktowaliśmy się ponownie. – W tym przypadku nie ma winy osób trzecich – przekonuje Messner. I dodaje, że policja sprawę przekazała prokuraturze w Magdeburgu.

Zwłoki mieszkanka Łukowa odnaleziono 21 listopada w Hohe Börde. Jego kuzynka Katarzyna zamieściła w sieci dramatyczny apel o pomoc w poszukiwaniu sprawców. Z jej informacji wynikało, że pan Grzegorz pracował dla zachodniego przewoźnika i „został znaleziony w kabinie samochodu z poderżniętym gardłem”.

– Jeszcze za wcześniej by o tym mówić – podkreśla prokurator Agnieszka Kępka.

W wyjaśnianie tej tajemniczej śmierci zaangażował się też Wydział Konsularny Ambasady RP w Berlinie. W środę (9 grudnia) w Łukowie odbędzie się pogrzeb 37-latk. Msza rozpocznie się o godz. 12 w kościele NMP Matki Kościoła.

Ewelina Burda



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801
reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 16.00



Wyrazy wdzięczności i głębokiego uznania
dla całego zespołu
Centrum Dializ Fresenius
kierowanego przez
Pana doktora Andrzeja Światowskiego:
lekarzy, pielęgniarek i kierowców,
za wieloletnie leczenie
na najwyższym poziomie profesjonalizmu
oraz tworzoną atmosferę wsparcia
i troskliwą opiekę
nad

śp

**Feliksem
PEZIOŁEM**

składa
Rodzina

n373

**Panu
Krzysztofowi Kowa**

Prezesowi Zarządu
Krajowej Spółki Cukrowej S.A.

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają

Zarząd i Pracownicy
Krajowej Spółki Cukrowej S.A.



n372

**Pani Sędzi
Eleonorze Porębiak-Tymieckiej**

najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci

BRATA

składa
Zofia i Antoni Szydłowski z Rodziną

n370

**Panu
Ryszardowi Śmiechowi**

Dyrektorowi
Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MATKI

składa
Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Lublinie



n371

Ogródki zapłacą mniej. O ile znowu się otworzą

FINANSE Przez cały przyszły rok mają obowiązywać obniżone o połowę stawki za zajęcie miejskich terenów pod ogródki gastronomiczne i stoiska handlowe. Zapowiedział to wczoraj prezydent Lublina, a już w przyszłym tygodniu ostateczną decyzję w tej sprawie ma podjąć Rada Miasta



Czerwiec 2020. Mimo obowiązujących rygorów sanitarnych związanych w epidemii koronawirusa ogródki na Starym Mieście były odwiedzane

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Dominik Smała

Niższe stawki, wprowadzone w związku z epidemią, miały obowiązywać do końca bieżącego roku. O przedłużeniu ulgi na cały rok 2021 r. apelował do prezydenta wiceprzewodniczący Rady Miasta, Marcin Nowak. Jego zdaniem samorząd powinien pomóc w taki sposób przedsiębiorcom, w tym m.in. restauratorom. – Bieżący rok w poważnym stopniu ograniczył prawidłowe funkcjonowanie ich firm – pisał Nowak do prezydenta.

Wczoraj Ratusz ogłosił, że zamierza utrzymać niższe stawki za tzw. zajęcie pasa

drogowego. – Dotyczy to przede wszystkim obiektów handlowych działających m.in. przy cmentarzach oraz na Starym Mieście, takich jak kioski, pawilony piekarnicze czy kwiaciarnie, ale także uruchamianych w sezonie ogródków gastronomicznych – wylicza Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta i dodaje, że Zarząd Dróg i Mostów przygotował projekt uchwały przedłużającej obowiązywanie niższych stawek. – Projekt trafił już do Biura Rady Miasta – dodaje Duma. Radni będą głosować w tej sprawie 17 grudnia.

Jeżeli radni zgodzą się na propozycję Ratusza, to re-

stauratorzy ze Starego Miasta będą w przyszłym roku płacić za ogródki 35 groszy dziennie za każdy zajęty metr kwadratowy miejskiej przestrzeni.

Opłata za zajęcie pasa drogowego dotyczy nie tylko gastronomów, ale też przedsiębiorców zajmujących się handlem. – To bardzo ważne, zwłaszcza dla właścicieli stoisk prowadzących sprzedaż detaliczną w pasie drogowym, których obiekty, mimo ograniczonego funkcjonowania lub całkowitego ich braku, nadal zajmują przestrzeń publiczną – stwierdza prezydent Krzysztof Żuk.

Nieco inne zasady obowiązują na deptaku Krakowskiego Przedmieścia, który formalnie nie jest „pasem drogowym” i tutaj obowiązuje czynsz dzierżawny pobierany przez miasto. Przed epidemią stawka wynosiła 1 zł za mkw. dziennie, po wiosennym „odmrożeniu” gastronomii miasto obniżyło stawkę do 50 groszy za mkw. dziennie. Prezydent deklaruje, że tę obniżkę utrzyma.

– Preferencyjne stawki wynajmu powierzchni pod ogródki gastronomiczne będą też w przyszłym roku obowiązywały na deptaku – informuje rzeczniczka Ratusza.

Mikołajki Folkowe lecą w kosmos



KULTURA Jutro zaczynają się 30. Mikołajki Folkowe. Scenografię festiwalową przygotowali studenci Wydziału Artystycznego UMCS. W tym roku znana impreza odbywająca się w Chatce Żaka będzie miała kosmiczną oprawę. Cały projekt pilotuje plastik, Jarosław Koziera (na

zdjęciu z prawej). Jak mówi, w pracy nad scenografią największym zaskoczeniem była sytuacja pandemiczna. – Musimy przestrzegać obostrzeń. Zamiast jednej sali zajęliśmy cztery. Zamiast pracować jeden dzień, musieliśmy zadania rozbić na kilka – mówi nam Koziera.



Ale skąd w ogóle pomysł na kosmos? Zaczęło się od plakatu. – Naszej graficznej ta muzyka skojarzyła się z muzyką z kosmosu, z innej planety. A także z zimowym rozgwieżdżonym niebem – wyjaśnia Agnieszka Matecka-Skrzypek - koordynator festiwalu. – Tak właśnie powstał

kosmos i poprosiliśmy Jarka, żeby ten pomysł twórczo rozwinął dając mu wolną rękę – dodaje. Festiwal potrwa do 13 grudnia, widzowie będą tylko przed ekranami komputerów. Program na www.dziennikwschodni.pl

(SKO)

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Potrzebne, niepotrzebne słoiki!

Na zupę zamiast bomb

POMOC Nie można rozdawać gorącej zupy na ulicy, a są ludzie, którzy na to czekają. Epidemia zmusza aktywistów z Jedzenia Zamiast Bomb Lublin do porcjowania posiłków. Potrzebują litrowych słoików z zakrętkami

Klaudia Wolińska
Dawid Zapora

Organizacja Jedzenie Zamiast Bomb Lublin w sobotę rozpoczęła kolejny sezon swojej działalności. Aktywiści stowarzyszenia karmią i wspierają wszystkich potrzebujących. Akcja w naszym mieście ma już długą, bo 20-letnią, historię.

– Połowa światowej historii Jedzenia Zamiast Bomb to historia lubelskiej sekcji. Każdego roku, w sezonie jesienno-zimowym przez około 20 weekendów wydajemy gorące posiłki. Zazwyczaj są to pożywne zupy, pieczywo i kawa lub herbata – wyjaśnia Michał Wolny, aktywista Jedzenia Zamiast Bomb Lublin.

Początkowo akcja była prowadzona na niewielką skalę, jednak od 2006 roku aktywiści zaczęli pojawiać się w różnych publicznych miejscach. Najczęściej wydawali wspólnie przygotowane posiłki w okolicach Bramy Krakowskiej. Sytuacja uległa zmianie z nadejściem pandemii koronawirusa.

– Zgodnie z obecnymi restrykcjami sanitarnymi nie gotujemy jak dotąd zupy wspólnie, tylko każdy z nas robi ją u siebie w domu i przelewa w litrowe słoiki – tłumaczy Michał Wolny.



Tak wyglądał regał Jadalni w ostatnią sobotę. Zakończenie akcji planowane jest na czerwiec przyszłego roku. Kontakt z organizacją na Facebooku (<https://www.facebook.com/FNBLublin>)



FOT. FB/ JEDZENIE ZAMIAST BOMB LUBLIN

Zmieniła się także forma organizowanej akcji. Od 5 grudnia, w każdą sobotę o godzinie 14 zupy będą wystawiane w słoikach na półkach Jadalni Lublin, na targowisku przy alei Tysiąclecia 2 (obok LSS „Bazar”). Takie rozwią-

zanie ma ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa Covid-19, zgodnie z obowiązującymi obostrzeniami.

– Nie możemy stłoczyć ludzi w jednym miejscu, dlatego wykorzystanie Jadalni pozwala na bez-

pieczne realizowanie naszej akcji – dodaje Michał.

Wydarzenie cieszyło się ogromną popularnością już w pierwszą sobotę. – Jadalnię odwiedziło 50 osób i wydaliśmy w sumie ponad 60 słoików zupy. Z półek zniknęło tak na-

prawdę wszystko co wyłożyliśmy, więc ta pilotażowa akcja jak najbardziej się udała – komentuje aktywista.

Pomimo dużej pomocy jaką niesie Jedzenie Zamiast Bomb Lublin potrzebującym, aktywiści wciąż

przypominają, że wydanie nie jest akcją charytatywną.

– Naszym celem jest tak naprawdę akcja polityczna, antywojenna i antymilitarna, która ma zwrócić uwagę na to, że nadal niewystarczające środki są przekazywane przez państwo na wsparcie pomocy społecznej i osób potrzebujących. Tymczasem miliardy złotych są wydawane na wojsko oraz militariaż – wyjaśnia Michał.

Pomimo pracy wielu aktywistów i dużego zapалу Jedzenie Zamiast Bomb Lublin również potrzebuje pomocy. – Najbardziej potrzebujemy litrowych słoików z dobrymi zakrętkami. Można je przynosić do Jadalni przez cały tydzień i po prostu postawić na regałach. Albo przynieść je w sobotę, kiedy tam jesteśmy – tłumaczy aktywista.

Każdy chętny może też włączyć się w akcję samodzielnego gotowania wegetariańskich zup. Trzeba przygotować np. kilka słoików na sobotnie przedpołudnie, a JZBL przyjedzie i je odbierze. Jest też apel o przekazywanie piekarni. Nawet, gdyby piekarnie czy sklepy miały zwrotowe pieczywo z piątku, to też byśmy o to poprosili. – komentuje Michał.

Miało być szybko, a umowy nie ma

ZASTÓJ Do dziś nie została zawarta umowa dzierżawy miejskich gruntów pod ośrodek piłkarski, który ma zbudować jeden z jeden z najbogatszych Polaków. Inwestor zapowiadał otwarcie na wrzesień 2021, ale na razie nie ma terenu pod budowę

Dominik Smaga

Lubelska Akademia Futbolu ma powstać na miejskich gruntach w rejonie ul. Krochmalnej, Dzierżawnej i Ciepłej. Taką inwestycję, wycenianą nawet na 60 mln zł, zapowiada Zbigniew Jakubas, jeden z najbogatszych Polaków. Z jego deklaracji wynika, że nad Bystrzycą ma powstać duży ośrodek szkoleniowy dla piłkarzy, udostępniany także zawodnikom innych dyscyplin.

Przedstawiona przez inwestora koncepcja mówi o siedmiu boiskach (część pod zadaszeniem) oraz budynku z halą sportową, miejscami noclegowymi do zakwaterowania zawodników, gabinetami fizykoterapii, basenem, siłownią, salami konferencyjnymi i zapleczem gastronomicznym. W pierwszym etapie miałyby powstać cztery boiska i budynki akademii.

– Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, zoba-



Wizualizacja Lubelskiej Akademii Futbolu

ILUSTRACJA/UM LUBLIN

czyć to we wrześniu przyszłego roku – zapowiadał Zbigniew Jakubas, który założył w tym celu spółkę pod nazwą Lubelska Aka-

demia Futbolu. Właśnie ta spółka ma wydzierżawić od miasta na 30 lat grunty pod budowę ośrodka, których wcześniej użytkowni-

kiem był Lubelski Klub Jeździecki.

Na wydzierżawienie gruntów, za namową prezydenta Lublina, zgodziła

się Rada Miasta. Uchwała w tej sprawie zapadła już 15 października, jednak do dzisiaj nie doszło do aktu notarialnego pomiędzy

miastem a spółką Jakubasa.

– Umowa dzierżawy nie została jeszcze podpisana – przyznaje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. – Cały czas trwają negocjacje z inwestorem i odbywają się kolejne spotkania negocjacyjne dotyczące treści umowy, w tym wysokości stawki czynszu.

Ratusz wyjaśnia, że umowa ma regulować wiele szczegółów. Chociażby takie jak terminy wykonania poszczególnych obiektów, okoliczności możliwego rozwiązania dzierżawy przed wygaśnięciem terminu oraz zabezpieczenie interesów miasta.

Czy zdaniem inwestora wciąż możliwe jest wykonanie czterech boisk i akademii do września 2021 r.? Czy termin będzie przesuwany, czy też wchodzi w grę okrojenie „pierwszego etapu”? Na odpowiedź na te pytania oczekujemy od piątku.

Przymiarki do nowego bloku

BUDOWNICTWO Siedmiopiętrowy blok może wyrosnąć na skraju os. Piastowskiego. Wniosek o pozwolenie na taką inwestycję złożył do Urzędu Miasta jeden z lubelskich deweloperów. Na dostawienie bloku obok już istniejących pozwala obowiązujący od 18 lat plan zagospodarowania, który nie był zmieniany „pod inwestora”



Dominik Smaga

Nowory blok mieszkalny miałby stać tuż obok zielonej doliny w sąsiedztwie dawnego Domu Studenta Zaocznego, który obecnie jest akademikiem Kronos. Jak duży ma być nowy obiekt?

– Dane budynku, według projektu, to osiem kondygnacji nadziemnych i jedna podziemna oraz miejsca postojowe w garażu podziemnym i na terenie – odpowiada

Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Projekt bloku wraz z wnioskiem o pozwolenie na budowę leży już w Urzędzie Miasta. – Sprawa jest w toku. Pozwolenie na budowę budynku mieszkalnego wielorodzinnego z usługami w parterze i garażem podziemnym przy ul. Sowińskiego nie zostało jeszcze wydane.

Kto planuje taki blok? – O pozwolenie na budowę inwestycji przy ul. Sowińskiego wystąpiła spółka Dia-

mentowa Office – stwierdza Góźdz. Spółka o tej nazwie została w międzyczasie wykreślona z Krajowego Rejestru Sądowego. – Będziemy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

badać tę kwestię – przyznaje Góźdz. Nie oznacza to jednak, że blok nie powstanie, bo pozwolenie może dostać inny podmiot, także związany z osobami stojącymi za spółką Diamentowa Office.

Zabudowanie działki wskazanej przez inwestora dopuszcza obowiązujący plan zagospodarowania terenu, który został uchwalony przez Radę Miasta już w 2002 roku i od tamtej pory nie był w tej części zmieniany. Plan

przeznacza to miejsce pod budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne, wyznacza też nieprzekraczalne linie zabudowy.

Wspomniana zielona dolina, przy której miałby stać blok, od wielu lat jest rezerwą terenu pod przedłużenie jezdni ul. Sowińskiego od Głębokiej w kierunku ul. Glinianej. Wyjaśnijmy, że ul. Sowińskiego, o czym wiele osób nie wie, sięga dzisiaj aż do Nowomiejskiej (przecznica Nadbystrzyckiej naprzeciw akademików Politechni-

ki), tylko brakuje jej odcinka jezdni we wspomnianej dolinie.

CO W PLANIE Obowiązujący plan zagospodarowania terenu zakłada przedłużenie ul. Sowińskiego aż do skrzyżowania ul. Nadbystrzyckiej z ul. Zana. Natomiast ul. Zana ma być kiedyś przedłużona w stronę Krochmalnej (przetnie ją w rejonie Włociańskiej) i dalej do ul. Wrotkowskiej, gdzie ma się zakończyć tuż za Lubellą, na skrzyżowaniu z ul. Smoluchowskiego.

Rynek 6. Sufit, jakiego nie widzieliście

HISTORIA Konserwatorzy pracują w pamiętającej XVI wiek kamienicy na Starym Mieście. Znają ją wszyscy, bo charakterystyczna attyka zwraca uwagę przechodniów. Tymczasem wnętrza są jeszcze ciekawsze niż elewacja



FOT. FB/LUBELSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW

Konserwatorzy pokazali efekty prac prowadzonych przy zachowanym stropie w izbie reprezentacyjnej (1) na I piętrze prywatnej kamienicy przy Rynku 6 (2). Na liście prac jest: oczyszczenie, zabezpieczenie, wzmacnienie, impregnacja, malowanie podkładem pod właściwy kolor,

uzupełnienie rozetek. Efekt robi wrażenie.

To nie wszystko, bo w trakcie doczyszczania powierzchni stropu z wtórnych nawarstwień i zabrudzeń odsłonięto fragmenty dekoracji, która nawiązuje do dekoracji fryzu podstropowego. Specjaliści szukali jego analogii w Krakowie, w kamienicy przy ul. Siennej 5.

- Historia kamienicy jest bogata - najwcześniejsze wzmianki o niej pochodzą z początku XVI wieku, była wielokrotnie przebudowywana - m.in. w latach 1538-1575, a także 1575- XVII w.. W tym ostatnim etapie pojawiła się m.in. dekoracja sgraffitowa na elewacji frontowej, a także kamieniarskie obramienia otworów okiennych. W sprawozdaniu

z badań architektonicznych napisano, że można pokusić się o datowanie stropu na lata przed 1575 (1538 - 1575 ?) - co jednak wydaje się trochę mało prawdopodobne, aczkolwiek nie niemożliwe - informuje Dariusz Kopicowski, wojewódzki konserwator zabytków.

W trakcie czyszczenia belek stropowych, uczytelniła się na podciągu data

1639. Podciąg to element konstrukcyjny, stanowiący najczęściej podporę dla stropu. Jego zadaniem jest przeniesienie obciążenia na inne elementy nośne. Dłatego możliwe, że ten z datą był dodany później.

Natomiast w pomieszczeniu obok, jest sufit z belkami stropowymi, które zostały zdemontowane w latach 70. XX w., i składowane

w przeszłości z Teatrze Starym. Powróciły do właścicieli kamienicy i po konserwacji trafiły na miejsce swej pierwotnej lokalizacji (3).

O pracach przy Rynku 6 pisaliśmy latem, wtedy konserwatorzy pokazywali groty strzał jakie znaleźli w stropie. Badania nad tym znaleziskiem będą kontynuowane.

(OPRAC.AGDY)

Interwencja była, ale dokumentów nie było

BIAŁA PODLASKA Gdyby nie mieli nic do ukrycia, to próbowaliby wyjaśnić sprawę i pokazaliby dokumenty – mówi Monika Pawłowska, posłanka Lewicy. W poniedziałek chciała przeprowadzić interwencję poselską w białskim oddziale GITD. Ale zakończyło się to fiaskiem.

Ewelina Burda

Po pierwsze: na miejscu nie było siostry posła Dariusza Stefaniuka, a po drugie recepcjonista dostał przykaz, aby mnie nie wpuszczać do środka – relacjonuje posłanka Pawłowska. Chciała zajrzeć w akta osobowe, a także przejrzeć dokumenty finansowe związane z siostrą prawicowego polityka.

Ma to związek z ujawnioną przez portal „Interia” „polityką kadrową” w białskim oddziale Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego. Dariusz Stefaniuk, jeszcze jako prezydent Białej Podlaskiej, miał naciskać na awans swojej siostry w białskim oddziale GITD. Do pracy miał polecać też inne osoby. Jego siostra od 2019 r. jest zatrudniona na stanowisku zastępcy naczelnika wydziału, choć nie ma wykształcenia choćby związanego z transportem. – Z panem prezydentem Dariuszem Ste-

faniukiem spotkałam się w 2017 roku. Sugerował wówczas, że jego siostra powinna otrzymać stanowisko swojego zastępcy. Mówił m.in. że jest wykształcona, że ma dyplomy – powiedziała nam Katarzyna Pawlak, która w GITD pracuje kilkanaście lat, a w Białej Podlaskiej brała udział w tworzeniu wydziału GITD. Obecnie przebywa na zwolnieniu lekarskim, a jej stanowisko zlikwidowano.

GITD zapewnia, że nabory były „transparentne” i obejmowały dwa etapy, test i rozmowę kwalifikacyjną. I taki proces miała też przejść siostra posła. On sam również dementuje doniesienia o „nepotyzmie”.

– Prosiłam o wgląd w akta osobowe pani (tu pada imię i nazwisko siostry posła – przyp. aut.), ale jakaś pani kierownik powiedziała, że nie ma osoby uprawnionej, które może mi je wydać. Nieoficjalnie dowiedziałam się, że zostały one wyniesione – mówi posłanka Lewicy. – Gdyby nie



Monika Pawłowska, posłanka Lewicy, zapowiada, że nie odpuszczy tej sprawy

FOT. MAT. PRASOWE

GITD z ówczesnym prezydentem Dariuszem Litwiniukiem”. Pawłowskiej chodziło o Dariusza Stefaniuka. – Nie odpuszczę tej sprawy. Odezwały się do mnie różne strony sporu – dodaje.

GITD wprowadza jeszcze inny wątek do tej sprawy, zarzucając mobbing dwójce urzędników z białskiego oddziału. Stracili oni już swoje stanowiska. – Kierownictwo GITD otrzymało oficjalne pisma od pracowników, w których informowali nas, że są niewłaściwie traktowani, a wręcz szykanowani. Przez swoich przełożonych chcieli odchodzić z pracy – mówi w wywiadzie dla portalu „Wpolityce” Alvin Gajadhur. W związku z tym w październiku w białskim oddziale powołano komisję antymobbingową.

mieli nic do ukrycia, to próbowaliby wyjaśnić sprawę i pokazaliby dokumenty.

W związku z tym, że jej interwencja nie powiodła się, skierowała w tej sprawie pismo do Alvina Gajadhura, Głównego Inspektora Transportu Drogowego. Warszaw-

ska centrala odpowiada, że dokumentacja znajduje się w właśnie tam. – Nikt nie utrudniał pracy pani poseł. Pismo zostało niezwłocznie przekazane kierownictwu GITD i jest w opracowaniu, choć na wstępie budzi pewne wątpliwości, chociaż-

by w kontekście nazwiska prezydenta, o którego pani poseł pyta. Nie ma i nie było prezydenta Dariusz Litwiniuka – odpowiada Monika Niżniak, rzecznik prasowy GITD. Rzeczywiście, jedno z pytań posłanki brzmi, „jak układała się współpraca

dziennik
WSCHODNI

PRENUMERATA

to się płaca

miesięczna

w prezencie
otrzymasz

cukierki



prenumerata
miesięczna

44zł

kwartalna

w prezencie
otrzymasz

cukierki



prenumerata
kwartalna

125zł

półroczna

w prezencie
otrzymasz

cukierki



prenumerata
półroczna

230zł

roczna

w prezencie
otrzymasz

smartband



oraz

bon zakupowy o wartości

50zł

do wykorzystania wyłącznie
w E.Leclerc, ul. T. Zana

E.Leclerc
LUBLIN



prenumerata roczna

440zł



LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.
Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.
Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Zamienia pustostan w czterogwiazdkowy hotel

NAŁĘCZÓW Sześciopiętrowy relikw PRL-u z ul. Spółdzielczej w Nałęczowie czekają poważne zmiany. Nowy nabywca nieruchomości planuje adaptację pustostanu na hotel z trzystoma pokojami, dużym basenem i sanatorium

Radosław Szczęch

Firma Arche zajmująca się budową i prowadzeniem hoteli i restauracji w całym kraju, wygrała aukcję nabywając od Agencji Mienia Wojskowego prawo do zakupu największego pustostanu w województwie, nigdy nieukończonego sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Nałęczowie.

Sześciopiętrowy budynek o powierzchni ok. 17 tys. metrów kwadratowych był solą w oku AMW, która latami bezskutecznie próbowała znaleźć na niego kupca. Ta sztuka udała im się dopiero za ósmym razem, gdy wojsko obniżyło swoje finansowe oczekiwania. Pod koniec listopada Arche wyłożyło na stół 8 mln zł.

Co czeka nieruchomość ze Spółdzielczej?



Nigdy nieukończone sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Nałęczowie to sześciopiętrowy budynek o powierzchni ok. 17 tys. mkw

FOT. AMW

– Chcemy otworzyć w tym budynku hotel, najlepiej czterogwiazdkowy oraz sanatorium z gabinetami zabiegowymi. Nieruchomość łączyłaby więc funkcje hotelarskie z usługami me-

dycznymi. Wiemy, jak ten obiekt wygląda i zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie nas czekają, by dostosować go do aktualnych standardów, ale my lubimy takie wyzwania – mówi Wła-

dysław Grochowski, prezes spółki Arche.

W hotelu znajdzie się ok. 300 pokoi, z których większość – z racji niewielkiej powierzchni – będzie jednoosobowa. Powstaną rów-

nież sale konferencyjne, restauracja, basen (nawet 25-metrowy), sauny, SPA oraz wspomniane gabinety dla sanatoryjnych pacjentów. Pozostała część działki prawdopodobnie nie będzie zabudowywana. „Grand Nałęczów”, jak roboczo nazywane jest to miejsce, docelowo ma być otoczone zielenią. Według wstępnych założeń, zatrudnienie znajdzie tutaj ponad 150 osób.

Kiedy ruszą prace? Pierwszym krokiem będzie finalizacja umowy z AMW, która powinna być gotowa w ciągu dwóch miesięcy. Następnie wynajęte zostanie biuro architektoniczne, które przygotuje dokumentację projektową zakrojonej na szeroką skalę adaptacji. Ten etap może potrwać ok. 6 miesięcy. Jeśli wszystko pójdzie po myśli inwestora, pierwsze

prace ruszą w drugiej połowie przyszłego roku.

Koszt tego remontu, według kalkulacji szefa Arche, może pochłonąć nawet 100 mln złotych. Co istotne, zanim firma zdecydowała się na nabycie działki od wojska, budynek został gruntownie przebadany. Z przygotowanej ekspertyzy wynika, że jego betonowa konstrukcja, mimo upływu lat, zachowała swoje parametry i nadaje się do wykorzystania. Bryła samego budynku nie ulegnie większym zmianom.

Nowy hotel z sanatorium w Nałęczowie powstanie w tzw. systemie condo. To oznacza, że jego budowa ma być współfinansowana ze środków inwestorów prywatnych, którzy w zamian otrzymają część własności nieruchomości.

Otwarcie zakładane jest w roku 2023.

Nowy zakład, nowe miejsca pracy

INWESTYCJE Będzie szwalnia w Kraśnickiej Strefie Inwestycji i co najmniej 100 nowych miejsc pracy – poinformował wczoraj Urząd Miasta Kraśnik

Szwalnię wybudują i uruchomią wspólnie Jokpol i Jabon. To firmy należące do niemieckiej grupy Jockenhöfer, zajmującej się produkcją mebli tapicerowanych. Jobon prowadzi już szwalnię w Zwierzyńcu, od kilku lat posiada też podobny zakład w Kraśniku, w którym pracuje obecnie 105 osób. Firma chce się rozbudować i zwiększyć zatrudnienie, stąd nowa inwestycja w Kraśnickiej Strefie Inwestycji (chodzi o teren kraśnickiej podstrefy Tarnobrzelskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej).

Teraz firma zdecydowała się kupić od miasta trzy działki w strefie o powierzchni 4,3 ha (z dostępem do utwardzonych dróg i wszystkich niezbędnych mediów) za



Nowy zakład w Kraśnickiej Strefie Inwestycji ma wstępnie ruszyć z produkcją w 2022 roku. W KSI jest jeszcze pięć działek do sprzedania, o powierzchni 8 ha.

FOT. URZĄD MIASTA KRAŚNIK

kwotę 2 318 140 zł. Akt notarialny ma zostać podpisany jeszcze w tym roku.

– Rozwój działającej w Kraśniku strefy ekono-

micznej jest dla nas bardzo ważny, bo tworzenie nowych miejsc pracy i rozwój lokalnej gospodarki to absolutny priorytet – komentuje Woj-

ciech Wilk, burmistrz Kraśnika. – Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mieli dla mieszkańców kolejne dobre informacje o nowych inwe-

stycjach w strefie. W tej sprawie prowadzimy cały czas rozmowy z innymi przedsiębiorcami. Nasze starania mają charakter dwutorowy. Z jednej strony chodzi o zagospodarowanie wszystkich działek w strefie, a z drugiej o pozyskanie nowych, o wiele większych terenów inwestycyjnych zlokalizowanych przy FŁT i stworzenie tam parku przemysłowego.

Burmistrz podkreśla, że w związku z tym projektem urząd, którym kieruje, współpracuje zarówno z Agencją Rozwoju Przemysłu, Lasami Państwowymi, jak też Jarosławem Stawiarskim, marszałkiem województwa (pochoźącym z Kraśnika), a także starostą kraśnickim Andrzejem Rollą. – Cieszę się również, że Jokpol i Jobon tak dobrze oce-

niają współpracę z naszym magistratem, bo to świadczy także o dużych szansach na efektywne negocjacje z innymi firmami – dodaje Wojciech Wilk.

Hala, która na stanąć na terenie kraśnickiej strefy ma mieć powierzchnię ok. 3,5 tys. m kw. Zostanie wybudowana wraz z infrastrukturą i niezbędnym zapleczem magazynowym. Inwestor zaplanował przeniesienie tu całości produkcji kraśnickiej szwalni i rozwinięcie jej. W związku z nową inwestycją zakład ma zwiększyć zatrudnienie ze 105 do ok. 200-250 osób. Wstępnie zakład ma ruszyć z produkcją w 2022 r. W przyszłości, „jeśli sytuacja na rynku będzie na to pozwalać” mają zostać dobudowane kolejne hale.

(OPRAC. AA)

Miejskiej Wigilii w tym roku nie będzie

PUŁAWY Po raz pierwszy od czterech lat nie będzie przedświątecznego spotkania mieszkańców na Placu Chopina, łamania się opłatkiem i wspólnego śpiewania kolęd. Z uwagi na pandemię i związane z nią obostrzenia, organizatorzy z Miejskiej Wigilii zrezygnowali.

W wigilii organizowanej na placu przy Urzędzie Miasta co roku uczestniczyły setki mieszkańców. Jej stałym punktem było przekazanie przez harcerzy Betlejemskiego Światła Pokoju,



Na czternastą Miejską Wigilię puławianie będą musieli poczekać do przyszłego roku

FOT. RS/ARCHIWUM

życzenia od władz miasta i powiatu oraz wspólne śpiewanie kolęd i poczęstunek.

– Wigilia przyciągała na plac wiele osób, mieszkańcy składali sobie życzenia, łamali się opłatkiem. Z przyczyn oczywistych, w obecnej sytuacji, to nie mogłoby

mieć miejsca. Przepisy nam na to nie pozwalają. Dlatego podjęłam decyzję o tym, że Miejskiej Wigilii w tym roku nie będziemy organizować – mówi Bożena Krygier, przewodnicząca puławskiej rady miasta.

Nie znaczy to jednak, że środki zabezpieczone w budżecie miasta na jej przeprowadzenie nie zostaną wykorzystane. – Co roku wspieraliśmy puławskie hospicjum, które obecnie znajduje się w trudnej sytuacji. W związku z tym zwrócić się do

prezydenta, by pieniądze na organizację wigilii zostały w całości przekazane właśnie dla hospicjum – dodaje Bożena Krygier. Chodzi o sumę ok. 3 tys. zł.

Niewykluczone, że placówka im. św. Matki Teresy otrzyma dodatkową pomoc. Na Placu Chopina, w niedzielę, 20 grudnia, czyli wtedy, kiedy miała odbyć się Miejska Wigilia, może zostać przeprowadzona zbiórka pieniędzy na potrzeby hospicjum. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. **RS**

Miejskie rozrywki w czas epidemii

SZTUCZNA ZIMA Tylko w poniedziałek 190 osób skorzystało ze ślizgawki na Rynku Wielkim w Zamościu. W Tomaszowie Lubelskim szybciej na trasę wyjadą narciarze, niż poślizgają się łyżwiarze. Hrubieszów i Biłgoraj nie zdecydowały się na otwarcie sztucznych tafli

W Zamościu to będzie szczególnie sezon, bo w regulaminie miejskiej ślizgawki rozłożonej jak zwykle na płycie Rynku Wielkiego, dużo miejsca zajmują wytyczne sanitarne. Użytkownicy muszą zachowywać odległość między sobą, zarówno na tafli jak i podczas kupowania biletów czy wypożyczania łyżew. łyżwy w wypożyczalni są dezynfekowane. W pomieszczeniu kasy, jak i na lodowisku obowiązują maseczki. Ci, którzy jeżdżą z lodu są proszeni o sprawne wychodzenie i opuszczenie terenu, żeby nie było tłoku.

– Komentarze są różne. Jedni faktycznie zwracają uwagę, że jest epidemia, ale inni dziękują za organizację lodowiska, bo młodzież i dzieci wstają od komputerów i mogą się poruszać na świeżym powietrzu. Decyzję o korzystaniu pozostawiamy uczestnikom, ze swej strony dbamy o przestrzeganie reżimu sanitarnego. Nasi pracownicy upominają, żeby wszyscy byli w maseczkach. Zwykle na tafli mogło być 70 osób, teraz tylko 50, żeby był zachowany dystans. Tylko w poniedziałek z lodowiska skorzystało 190 osób – mówi Magdalena Magryta, zastępca dyrektora Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zamościu, który zorganizował lodowisko i prowadzi jedną z dwóch wypożyczalni sprzętu. – Ale telefon dzwoni cały czas, bo ludzie chcą zarezerwować sobie miejsce. Lodowisko w dni powszednie jest



W Ośrodku Sportu i Rekreacji „Tomasovia” przy nasnieżeniu tras narciarskich od poniedziałku pracują dwie armatki
FOT. FB/OSIR TOMASOVIA

czynne od godz. 16, ale są pytania o możliwość wcześniejszego korzystania. Obserwujemy sytuację.

Hrubieszów ani Biłgoraj nie zdecydowały się w tym roku na organizację sztucznych lodowisk, choć w poprzednich sezonach to była popularna rozrywka. Tomaszów Lubelski wykorzystał czas, gdy jeszcze nie było śniegu i przy domu kultury powstało lodowisko. Ale jest puste.



– Czekamy na wytyczne odpowiednich instytucji państwowych w związku z Covid-19, by mogło zostać otwarte. Wolimy nie ryzyko-

wać. Nasza tafla zawsze była ogólnodostępna, nie ma biletów. Niby można rozdawać jakieś bloczki czy wejściówki, żeby mieć kontrolę ile

LODOWISKO W ZAMOŚCIU

Czynne od poniedziałku do piątku między godz. 16 a 21. W soboty i niedziele można jeździć od godz. 9 do 21. Codziennie między godz. 14 a 15 jest przerwa techniczna. Cennik w tym roku zaplanowano następujący: za 45 minut zajęć zapłacimy: bilet normalny – 9 zł; ulgowy (dzieci i młodzież do lat 25, inwalidzi, emeryci, renciści, osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie) – 7 zł; grupowy (15 osób) oraz z Kartą Dużej Rodziny – 6 zł; z Zamojską Kartą Seniora – 7,20 zł. Dzieci do lat 3 wchodzą gratis.

osób jeździ. Ale robi się zamieszanie. Poza tym, lodowisko nie jest duże. I co, czterdzieści osób stłoczy się koło bandy i będzie patrzyło jak pięć jeździ? Poczekamy, może coś się wyjaśni bliżej ferii – mówi Stanisław Pryciuk, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji „Tomasovia”.

Jeśli mróz się utrzyma, wcześniej na trasach biegowych powinni pojawić się narciarze. – Od poniedziałku dwie armatki pracują na 1/3 swoich możliwości. Potrzebujemy 7-10 stopni mrozu. Ale niedługo krótsza, 500 metrowa trasa powinna być gotowa. Korzystać będzie można gratis i nawet w nocy, bo jest oświetlenie. Poinformujemy o otwarciu tras i zasadach sanitarnych jakie na nich obowiązują – dodaje dyrektor.

Druga, kilometrowa, będzie nasnieżana w drugiej kolejności.

Na początek pielęgniarstwo

TOMASZÓW LUBELSKI Władze chcą zatrzymać młodych ludzi i w obecności uczelni widzą same plusy dla miasta. Katolicki Uniwersytet Lubelski pomysłowi tomaszowskiego samorządu nie mówi „nie”. Jako pierwsi mają się uczyć studenci pielęgniarstwa

Jest zielone światło ze strony rektora. Musimy jednak zrobić rozeznanie, czy to miejsce ma potencjał. Jeśli będzie dalsza determinacja ze strony władz miasta, będziemy robić wszystko, żeby uruchomić ten kierunek – mówi dr Zbigniew Kędziński z Instytutu Nauk o Zdrowiu KUL, koordynator pielęgniarstwa na najstarszej lubelskiej uczelni.

Czy w grę wchodzi już nadchodzący rok akademicki? – Jest to możliwe, ale to będzie karkołomne zadanie. Nasze możliwości są ograniczone. W rekrutacji zimowej będziemy prowadzić nabór na

pielęgniarstwo pierwszego i drugiego stopnia w Lublinie, chcemy uruchomić tam także położnictwo. W przypadku Tomaszowa Lubelskiego musielibyśmy zebrać odpowiednią kadre, bo ten kierunek wymaga bardzo dużej liczby godzin praktycznych. Trudno byłoby delegować tam kogoś z Lublina na dłuższy okres. Chcielibyśmy pozyskać miejscowych wykładowców. Rozmawiamy już z personelem szpitali w Tomaszowie, Zamościu czy Hrubieszowie o ewentualnej współpracy – zaznacza dr Kędziński.

– Rozmawiamy z władzami KUL, bo po pierwsze



szukamy argumentów, by zatrzymać młodych ludzi w Tomaszowie. A po drugie, obecność uczelni i wszystko co się wiąże z jej funkcjonowaniem i obecnością studentów wprowadza ożywie-

nie gospodarcze. O wsparciu finansowym z naszej strony na razie się nie mówi. Rolą samorządu byłoby rozpowszechnianie idei i zachęcanie młodych, by na takie studia poszli – mówi Woj-

Dokładnie rok temu KUL reklamował pielęgniarstwo jako swój nowy kierunek w ofercie rekrutacyjnej
FOT. KUL/FACEBOOK

ciech Żukowski, burmistrz Tomaszowa Lubelskiego. O inicjatywie mówił już radnym na ostatniej sesji.

– Nabór to podstawowa sprawa. Myślimy o tym, żeby w Tomaszowie mogli studiować młodzi ludzie z Ukrainy, którzy mieszkają na Roztoczu Rawskim. Żeby stworzyć im do tego warunki. Mogliby być naszymi studentami po zaliczeniu kursu

języka polskiego – dodaje burmistrz.

KUL ma w Tomaszowie Lubelskim dwie nieruchomości przy ul. Lwowskiej 80 i 120. To pozostałości po zamkniętym w 2016 roku Wydziale Zamiejscowym Nauk Prawnych i Ekonomicznych. W jednym z budynków działa prowadzone przez uczelnię Centrum Edukacyjno-Kongresowe. Oba obiekty, gdyby miały służyć kształceniu przysyłanych pielęgniarerek, wymagałyby nakładów finansowych. Obecnie nie spełniają m.in. niezbędnych do tego celu wymogów sanitarnych.

TOMASZ MACIUSZCZAK, AGDY

Na razie bez podwyżki

PUŁAWY Władze miasta zdecydowały, że obowiązujące w tym roku stawki za odbiór odpadów w przyszłym roku nie zostaną zwiększone. Powodem takiej decyzji jest utrzymanie kosztów transportu przez ZUK oraz rosnąca jakość segregacji odpadów. Rok 2020 puławian przywitał wysoką podwyżką opłat za odbiór śmieci. Z obowiązujących w latach ubiegłych 14 zł, w wyniku rosnących kosztów ponoszonych przez Zakład Usług

Komunalnych, stawkę zwiększono o prawie 60 proc. do 22 zł od osoby. Na szczęście, rok 2021 nie przyniesienie kolejnej skokowej podwyżki. Jak zapewniają władze Puław, dotychczasowa stawka zostanie utrzymana. Jedną z przyczyn tej decyzji jest to, że ZUK nie przewiduje kolejnego wzrostu kosztu odbioru i transportu odpadów. Tym samym, za rok 2022 i 2023, miasto zapłaci za tę usługę tyle samo, co ostatnio, a więc w sumie 6,2 mln zł (3,1

mln zł rocznie). Roczny koszt zagospodarowania odpadów szacowany jest natomiast na ok. 7 mln zł. Utrzymaniu cen, według puławskich urzędników, sprzyjać ma również „rosnąca jakość segregacji odpadów w mieście”. Władze miasta mogą zakładać ponadto, że w przyszłym roku, z powodu wynikającego z pandemii spowolnienia gospodarczego, a także regularnie malejącej ilości mieszkańców Puław, suma

produkowanych przez nich śmieci będzie podobna. Czy szacunki urzędników były prawidłowe, dowiemy się pod koniec przyszłego roku. Uchwała dotycząca stawek za odbiór odpadów w nowym roku ma zostać przyjęta przez radnych podczas najbliższej sesji. **RS**

Stawka za odbiór śmieci w Puławach ma zostać utrzymana na dotychczasowym poziomie

FOT. RS/ARCHIWUM



Najnowsza mapa nieba z misji kosmicznej Gaia

Europejska Agencja Kosmiczna opublikowała najnowszą mapę nieba stworzoną na podstawie danych misji Gaia. Niezwykle precyzyjna mapa zawiera szczegółowe dane o niemal 2 miliardach gwiazd naszej Galaktyki, a na dysku zajmuje aż 1 petabajt. W pracach misji uczestniczą astronomowie z Uniwersytetu Warszawskiego – informuje uczelnia.

Gaia to bezzałogowa misja kosmiczna wystrzelona w 2013 roku. Jej zadaniem jest wykonanie trójwymiarowej mapy Drogi Mlecznej poprzez pomiary pozycji i ruchów dla blisko jednego procenta gwiazd galaktyki. Jest to misja prowadzona przez Europejską Agencję Kosmiczną (ESA), do której należy Polska.

Opublikowany w czwartek katalog zawiera dane z trzech lat działania misji. Jest dużo obszerniejszy niż poprzedni z 2018 roku. Pomiary dla 2 miliardów gwiazd są w nim teraz co najmniej dwukrotnie dokładniejsze. – Podobnie jak w przypadku poprzedniego katalogu, astronomowie spodziewają się, że dzięki jeszcze większej precyzji danych ujawnią kolejne tajemnice Galaktyki i Wszechświata – poinformowano w komunikacie UW.

ESA planowała zakończyć działanie satelity już w poło-

wie 2019 roku, jednak zapasy paliwa pozwolą mu działać jeszcze dłużej, prawdopodobnie do 2024 roku.

Gaia mierzy jasności i położenia miliardów gwiazd i jest w stanie wykryć subtelne zmiany w nich zachodzące.

– Instrumenty misji są tak precyzyjne, że gdybyśmy obserwowali nimi z Ziemi powierzchnię Księżyca, moglibyśmy wyznaczyć rozmiary znajdujących się tam obiektów wielkości zaledwie złotychwi

– czytamy na stronie UW.

ESA opublikowała pierwszy wstępny katalog danych Gaia już w 2016 roku, jednak dopiero drugi, pełniejszy katalog z 2018 roku okazał się przełomowy. Wyznaczone przez misję Gaia pozycje gwiazd stały się podstawowym układem odniesienia w kartografii niebieskiej i służą do kalibrowania fotografii nieba wykonywanych przez inne projekty. Od 2018 roku powstało już prawie 4000 prac naukowych wykorzystujących dane misji Gaia. Ich przełomowość zaznaczyła się w niemal wszystkich dziedzinach astrono-

Najnowsza mapa nieba zawiera 2 miliardy gwiazd z naszej galaktyki

FOT. ESA

mii, od badań planet i asteroid, przez gwiazdy, strukturę naszej Drogi Mlecznej, aż po odległe galaktyki.

W pracach zespołu misji Gaia uczestniczą astronomowie z całej Europy. Dr hab. Łukasz Wyrzykowski dołączył do niego w 2008

roku podczas stażu podoktorskiego na Uniwersytecie w Cambridge w Wielkiej Brytanii. Obecnie w Obserwatorium Astronomicznym Uniwersytetu Warszawskiego prowadzi własną grupę młodych naukowców zaangażowanych w projekt Gaia, zdobywając polskie i europejskie granty umożliwiające jej działanie.

– Moim głównym zadaniem w misji Gaia było zaprojektowanie systemu do wykrywania zjawisk krótkotrwałych zachodzących na niebie, głównie rozbłysków takich jak wybuchy supernowych, ale też nagłego zanikania bla-

sku gwiazd – opowiada dr hab. Wyrzykowski. – System ten codziennie wysyła astronomom na całym świecie dziesiątki alertów o różnych zjawiskach, natomiast my w OA szczególnie zajmujemy się tymi wyjaśnieniami, które mogą być wywołane przez soczewkujące czarne dziury – mówi astronom. I wyjaśnia, że masywne obiekty zaginają czasoprzestrzeń i niczym soczewka wzmacniają światło odległych gwiazd.

Najciekawsze zjawiska astrofizyczne wykryte przez system są później śledzone za pomocą sieci robotycznych i tradycyjnych teleskopów koordynowanej przez dr. hab. Wyrzykowskiego.

– Każdy teleskop na świecie jest przydatny, gdyż nasze zjawiska mogą nie spodziewanie pojawić się w dowolnym miejscu na niebie – dodaje dr Paweł Zieliński, który pracuje w Obserwatorium Astronomicznym UW.

– Połączenie danych z obserwacji naziemnych oraz rewelacyjnych danych misji Gaia umożliwi nam po raz pierwszy zidentyfikować soczewkujące czarne dziury, które mogą znajdować się tuż za rogiem w naszej Galaktyce – tłumaczy doktorantka z OA UW Katarzyna Krużyńska.

PAP – NAUKA W POLSCE

Raz w roku zbadaj stężenie kwasu moczowego we krwi

Kwas moczowy jest niezależnym czynnikiem rozwoju wielu chorób układu krążenia, badanie poziomu tego kwasu we krwi powinno być zatem wykonywane przynajmniej raz w roku – zalecają specjaliści.

Zwiększone stężenie kwasu moczowego we krwi wskazuje na występowanie tzw. hiperurykემii, występującej prawdopodobnie u około 5 mln Polaków, w tym nawet osób młodych. Schorzenie to rzadko występuje samodzielnie. Bardzo często idzie zaś w parze z chorobami układu krążenia, takimi jak nadciśnienie tętnicze, a także wieloma chorobami metabolicznymi, jak cukrzyca i dyslipidemia. Występuje też odwrotna zależność – choroby te często sprzyjają hiperurykემii.

– Badanie oceniające stężenie kwasu moczowego we krwi powinno być wykonywane regularnie, przynajmniej raz w roku, a u pacjentów ze stwierdzoną hiperurykemią – nawet dwa razy w roku. To kluczowe biorąc pod uwagę fakt, że kwas moczowy jest markerem ryzyka i niezależnym czynnikiem rozwoju wielu chorób układu krążenia – przekonuje w informacji przesłanej PAP prof. Krzysztof Narkiewicz, kierownik Kliniki Nadciśnienia Tętniczego i Diabetologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Specjalista powołuje się na wytyczne towarzystw naukowych, takich jak Polskie Towarzystwo Nadciśnienia Tętniczego, Europejskie Towarzystwo Nadciśnienia Tętniczego oraz Europejskie Towarzystwo Kardiologiczne.

Z badań wynika, że podwyższone stężenie kwasu moczowego obserwuje się u około 25-60 proc. pacjentów z pierwotnym nadciśnieniem tętniczym oraz aż u prawie 90 proc. młodych dorosłych, u których je zdiagnozowano. Już po paru tygodniach utrzymującego się podwyższonego stężenia kwasu moczowego we krwi może rozwinąć się nadciśnienie tętnicze, w okresie pięcioletnim ryzyko to zwiększa się dwukrotnie.

Podwyższone stężenie kwasu moczowego jest czynnikiem ryzyka chorób sercowo-naczyniowych, wpływa też niekorzystnie na ich przebieg i roko-

wanie. Jest istotnym czynnikiem ryzyka oprócz wieku i palenia papierosów czy podwyższonego stężenia cholesterolu

– podkreśla prof. Artur Mamcarz, kierownik III Kliniki Chorób Wewnętrznych i Kardiologii Wydziału Lekarskiego WUM.

Specjalista tłumaczy, że wraz ze wzrostem stężenia kwasu moczowego we krwi rosną wskaźniki stanu zapalnego w organizmie i pogarsza się funkcja śródbłonna naczyń wieńcowych. „Dlatego pacjenci z wyższymi poziomami kwasu moczowego mają gorsze rokowanie i niekorzystny przebieg m.in. w chorobach sercowo-naczyniowych (zawał, udar), ale

także gorzej radzą w razie infekcji – zaznacza.

Hiperurykemia u pacjentów ze stanem przedcukrzycowym aż dziewięciokrotnie zwiększa szansę rozwoju cukrzycy typu 2 (tzw. cukrzycy dorosłych). Świadczy o niej poziom stężenia kwasu moczowego we krwi, przekraczający u kobiet 360 mikromoli (6 mg/dl), a u mężczyzn – 400 mikromoli (6,8 mg/dl). Występuje w przypadku dny moczanowej, niewydolności nerek, a czasami może do niej doprowadzić długotrwałe leczenie lekami moczopędnymi. Ocena poziomu stężenia kwasu moczowego powinna być rutynowo wykonywana u pacjentów z otyłością brzuszną, nadciśnieniem i cukrzycą.

– Kwestia regularnych badań jest kluczowa, ponieważ tylko tak można spraw-

dzić, czy wszystko jest w normie, czy jakieś wskaźniki nie są przekroczone. Pozwala to na szybką reakcję i wdrożenie odpowiednich działań, zanim choroba bezobjawowo rozwinie się do zaawansowanego stadium – zapewnia prof. Artur Mamcarz.

Dodaje, że badanie stężenia kwasu moczowego jest szczególnie ważne dla pacjentów, którzy znajdują się w grupie ryzyka chorób sercowo-naczyniowych, z nadciśnieniem tętniczym, zespołem metabolicznym, cukrzycą, dyslipidemią, przebytym zawałem serca lub udarem mózgu, chorobą nerek lub z otyłością. – W ich przypadku wynik powyżej 5,0 mg/dl jest alarmujący, ponieważ już wtedy dochodzi do uszkodzenia naczyń krwionośnych – podkreśla prof. Mamcarz.

(PAP)

Wysoka inflacja. Dobry czas na kredyt mieszkaniowy

FINANSE Banki notują rekordową sprzedaż kredytów hipotecznych. Trudno się dziwić takim danym. Przy wysokiej inflacji tracimy bowiem na lokatach, ale pożyczanie staje się tańsze.

Oprocentowanie przeciętnego kredytu mieszkaniowego jest niższe niż inflacja. To znaczy, że realne oprocentowanie kredytów mieszkaniowych jest ujemne - mówi Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments. - Z takim fenomenem nie mieliśmy do czynienia od co najmniej 2005 roku.

Zdaniem ekspertów sytuacja ta utrzyma się jeszcze przez jakiś czas. Powody są dwa - historycznie najniższe oprocentowanie kredytów i wciąż wzmożona inflacja. Najnowsze dane banku centralnego mówią o tym, że przeciętny kredyt hipoteczny spłacany w październiku był oprocentowany na 2,3 proc. Dla porównania inflacja w październiku była wyższa (3,1 proc.), a przez kolejnych 12 miesięcy ma wynosić także sporo, bo około 2,6 proc. - oceniają analitycy NBP.

- To znaczy, że siła nabywcza pieniędzy będzie spadała szybciej niż banki będą dopisywać odsetki do długów hipotecznych - wyjaśnia Bartosz Turek.

Inflacja szybsza od odsetek

Najłatwiej ten fenomen pokazać na uproszczonym przykładzie. Załóżmy, że przeciętny kredytobiorca ma 300 tysięcy złotych długu zaciągniętego na 25 lat na zakup mieszkania. Oprocentowanie kredytu wynosi 2,3 proc., a inflacja 2,6 proc. Przez 12 miesięcy siła nabywcza kapitału udostępnionego przez bank spadnie o 2,6 proc.

- Chodzi o to, że za rok 300 tysięcy złotych będzie wartych tyle co 292,4 tys. zł dziś. Realna utrata wartości przez kredyt wyniesie więc w tym czasie około 7,6 tys. zł. W tym



samym czasie bank naliczy kredytobiorcy około 6,8 tys. złotych odsetek - wylicza Bartosz Turek.

Jest to bardzo uproszczona kalkulacja, bo co miesiąc płacimy też raty kapitałowe obniżające saldo zadłużenia. Taka korekta i tak nie miałaby jednak większego wpływu na wynik obliczeń. Jak rozwine się sytuacja?

Prognozy NBP sugerują, że za rok GUS poinformuje o inflacji na poziomie 2,6 proc. W kolejnych 12 miesiącach ceny w sklepach, na stacjach i w punktach usługowych mają wzrosnąć o kolejne 3,1 proc. Ekspert oceniają, że oprocentowanie hipotek do końca 2022 roku nie powinno przekroczyć 2,5 proc.

- Jeśli tak faktycznie się stanie, to przez dwa lata oprocentowanie

statystycznego złotowego kredytu mieszkaniowego będzie niższe niż inflacja - dodaje Bartosz Turek.

Najtańsze kredyty w historii

Każdy, kto ostatnio zetknął się z ofertą kredytów mieszkaniowych widzi, że te dłuższe są dziś najtańsze w historii.

Gdy NBP wziął w październiku do jednego worka wszystkie spłacane mieszkaniowe kredyty złote, to doszedł do wniosku, że przeciętne oprocentowanie takiego długu to 2,3 proc. Przy tym przeciętny nowy kredyt hipoteczny jest trochę droższy. Te udzielane w październiku były oprocentowane na niecałe 2,9 proc.

- Trudno się więc dziwić, że Polacy chcą z tych kredytów korzystać - komentuje Bartosz Turek. - Bank centralny oszacował sprzedaż mieszkaniowych hipotek na 5,7 mld złotych. To najwięcej od co najmniej 6 lat.

Niestety dane płynące z banków sugerują, że w gronie kredytobiorców jest znacznie mniej, niż przed epidemią, osób młodych, które kupują swoje pierwsze mieszkanie. Winne są wyższe wymagania stawiane przed osobami szukającymi wsparcia w zakupie mieszkania. Z drugiej strony sytuację realnie ujemnego oprocentowania kredytów wykorzystują osoby zamożniejsze podnosząc standard życia lub kupując nieruchomości w celach inwestycyjnych.

- Nieruchomości obok złota czy indeksowanych inflacją obligacji skarbowych to dziś jedno z najpopularniejszych sposobów ochrony kapitału przed inflacją - wyjaśnia ekspert HRE Investments. - Nawiasem mówiąc, długoterminowe badania pokazują też, że szybciej od inflacji rosną zarówno ceny mieszkań, jak i złota.

Dane NBP pokazują ponadto, że w Polsce przez ostatnie lata czynsze rosły szybciej niż poziom cen w sklepach.

Pamiętajmy jednak, że najniższe oprocentowanie kredytów mieszkaniowych w Polsce to dziś zasługa działań RPP. Rada, chcąc pomóc gospodarce w czasie pandemii, obniżyła podstawową stopę procentową niemal do zera. To bezpośrednio wpływa na koszt pieniądza, po którym banki pożyczają sobie wzajemnie pieniądze. Od tego kosztu (stawka WIBOR) zależy oprocentowanie prawie wszystkich złotych kredytów mieszkaniowych w Polsce.

- To znaczy, że jeśli np. gospodarka będzie się miała lepiej, to RPP może zdecydować się na podwyżki stóp procentowych i w efekcie wzrosną też raty dziś spłacanych kredytów mieszkaniowych - wyjaśnia Bartosz Turek. - Prognozy sugerują jednak, że nie stanie się to szybko.

Pierwsza podwyżka jest spodziewana najwcześniej w 2022 roku. Co więcej, nawet jak już do podwyżek będzie dochodziło, to dziś ekonomiści spodziewają się, że będą one dość powolne. W efekcie do poziomu stóp procentowych sprzed epidemii mamy dojść dopiero na przełomie 2029 i 2030 roku.

JSZ/HRE INVESTMENTS

Wymieniamy kuchenkę gazową. O tym należy pamiętać

PORADY Kuchenkę gazową wymieniamy zwykle przy okazji remontu lub z powodu awarii. Podpowiadamy co zrobić, by wybrać bezpiecznie, ekonomiczne i funkcjonalne rozwiązanie.

Jeśli planujemy tylko wymianę starego sprzętu na nowy, jesteśmy ograniczeni możliwościami rynkowymi i miejscem w kuchni.

- Stare wolnostojące kucharki gazowe mają zazwyczaj 50 cm szerokości, natomiast nowoczesne rozwiązania produkowane są na wymiar standardowych szafek kuchennych wynoszących 60 cm szerokości. W takim przypadku może okazać się, że wymiana sprzętu na zaawansowane technicznie rozwiązanie nie jest możliwa - mówi Kamila Prałat z firmy Solgaz.

Sytuacją idealną do wymiany starej kuchenki gazowej jest gruntowny remont kuchni. Mamy wtedy możliwość dopasowania wszystkich elementów pod względem ergonomii oraz estetyki. Wymieniając starą kuchenkę gazową na noś nowoczesnego, ku-



pimy zwykle dwa osobne urządzenia - płytę grzewczą oraz piekarnik.

Warto wtedy zdecydować się na zakup u jednego producenta. W ten sposób mamy gwarancję stworzenia

harmonijnej aranżacji kuchni. To, czy zamontujemy oba sprzęty w słupku, czy zdecydujemy się na inne rozwiązanie projektowe zależą tylko i wyłącznie od naszych potrzeb.

Jak wybrać?

Wybór płyty grzewczej rozpoczynamy od wyboru rodzaju jej zasilania. Do wyboru mamy płyty gazowe tradycyjne, płyty gazowe bez płomieni, płyty elektryczne

oraz indukcyjne. Kolejnym pytaniem, na które należy sobie odpowiedzieć, są kwestie wymiarów i wyposażenia płyty. Musimy zdecydować, ile potrzebnych jest nam pól grzewczych, czy wolimy wystające pokręta, czy system dotykowy, a także zastanowić się nad funkcjami dodatkowymi.

Tradycyjne płyty gazowe gwarantują wygodę użytkowania, jednak generują także wiele problemów, takich jak tryskanie tłuszczu, trudności w czyszczeniu palników, a nawet niebezpieczeństwo pożaru. Płyta elektryczna jest natomiast najwolniej nagrzewającym się, a co za tym idzie najwolniej przygotowującym posiłki rozwiązaniem dostępnym na rynku. Generuje też wysokie rachunki za energię elektryczną. Kolejnym rozwiązaniem jest indukcja, która wymaga jednak inwestycji w specjalne wyposażenie kuchenne. Inną opcją jest płyta

gazowa bez palników, czyli tak zwany system gaz-pod-szkielem. Zużywa ona nawet o połowę mniej gazu niż tradycyjna kuchenka.

Wybór piekarnika również wiąże się z wyborem sposobu jego działania. Na rynku dostępne są piekarniki gazowe i elektryczne.

- Jeżeli zdecydowaliśmy się na płytę gazową, to wybierzmy też piekarnik gazowy. Ciekawym rozwiązaniem jest jedyny na rynku piekarnik gazowy z płomieniami umiejscowionymi zarówno od dołu, jak i od góry. Technologia ta pozwala na równomierne pieczenie - dodaje Kamila Prałat.

Pamiętajmy też, że wymieniając kuchnię gazową musimy w pierwszej kolejności dokładnie wymierzyć pomieszczenie i miejsce na nowy sprzęt. naszą kuchnię i poszukać rozwiązań, które spełnią wszelkie nasze oczekiwania.

OPRAC:JSZ

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŻNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

PRACA

PRZEDSIĘBIORSTWO Energetyki Ciepłej w Lubartowie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością ogłasza nabór na stanowisko **Zastępcy Głównego Księgowego-szczegółowe informacje zawarte są na stronie internetowej: www.pec.lubartow.pl**

185120L01A

ROLNICTWO

KUPIĘ ciągniki rolnicze, kombajn zbożowy ładowarkę teleskopową koparkoładówarkę, koparkę, wózek widłowy, inne, całe uszkodzone do remontu, spalone, do uzg. Tel. 727486609

172820L01A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSOAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKOTANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

156520L01A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

184520L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

166520L01A

APARATY SŁUCHOWE

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
fax 81 46 26 988

b0028

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

247019L01A

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie wybór gotowych koszul i garniturów. Szyjemy także garnitury i koszule na miarę.

OTWARTE!

Czynne 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik Wschodni .pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

2 857 052
unikalnych użytkowników

18 746 684
odstón*

125 149
polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo
www.dziennikwschodni.pl

Długa lista wzmocnień

PIŁKARSKA III LIGA

Podlasie w rundzie wiosennej będzie musiało skupić się na walce o utrzymanie. Białozieloni zakończyli pierwszą rundę z dorobkiem 18 punktów. Dlatego w zimie trener Rafał Borysiuk chce dokonać kilku wzmocnień

Jak przyznaje szkoleniowiec rozmawiał już z działaczami na temat transferów i ma zielone światło, aby pozyskać kilku bardziej doświadczonych graczy. – Na liście mamy aż dziewięciu chłopaków i rozmowy już się rozpoczęły. Oczywiście, aż tylu zawodników do nas nie przyjdzie. Telefonów będzie jednak sporo. Nie szukamy aż tylu ludzi, bo przede wszystkim zależy nam na solidnych wzmocnieniach. Myślę, że pierwsze konkrety pojawią się w połowie grudnia – mówi popularny „Borys”.

Jakie pozycje w drużynie chciałby wzmocnić trener Podlasia? – Priorytetem jest przede wszystkim defensywa. Tak naprawdę potrzebujemy aż trzech graczy do tej formacji. Przydałby się także ktoś do środka, no i napastnik. Wiele razy było tak, że musieliśmy wystawiać chłopaków nie na ich pozycjach, żeby latać dziury. Na wiosnę chcemy, żeby sytuacja wyglądała zupełnie inaczej – wyjaśnia opiekun ekipy z Białej Podlaskiej.

Niestety, trzeba będzie się też postarać, żeby zatrzymać wszystkich piłkarzy z obecnej kadry. Trudno się dziwić, że jest zainteresowanie Kamilem Kocolem. Popularny „Kocolek” w tym sezonie zapisał na swoim koncie aż 15 goli i należy do najsukceszniejszych graczy grupy czwartej. A trzeba dodać, że przecież występuje w linii pomocy, a nie w ataku.

(LUKISZ)

Czekali na mistrzostwa z utęsknieniem

PŁYWANIE Wreszcie wracają do walki o medale. Po długich miesiącach bez imprez mistrzowskich szykuje się bardzo ciekawa końcówka roku. W najbliższy piątek rozpoczną się mistrzostwa Polski w kategoriach wiekowych: 15, 16 i 17-18 lat. Ta ostatnia impreza odbędzie się w Lublinie. A w przyszłym tygodniu w szranki staną seniorzy i młodzieżowcy

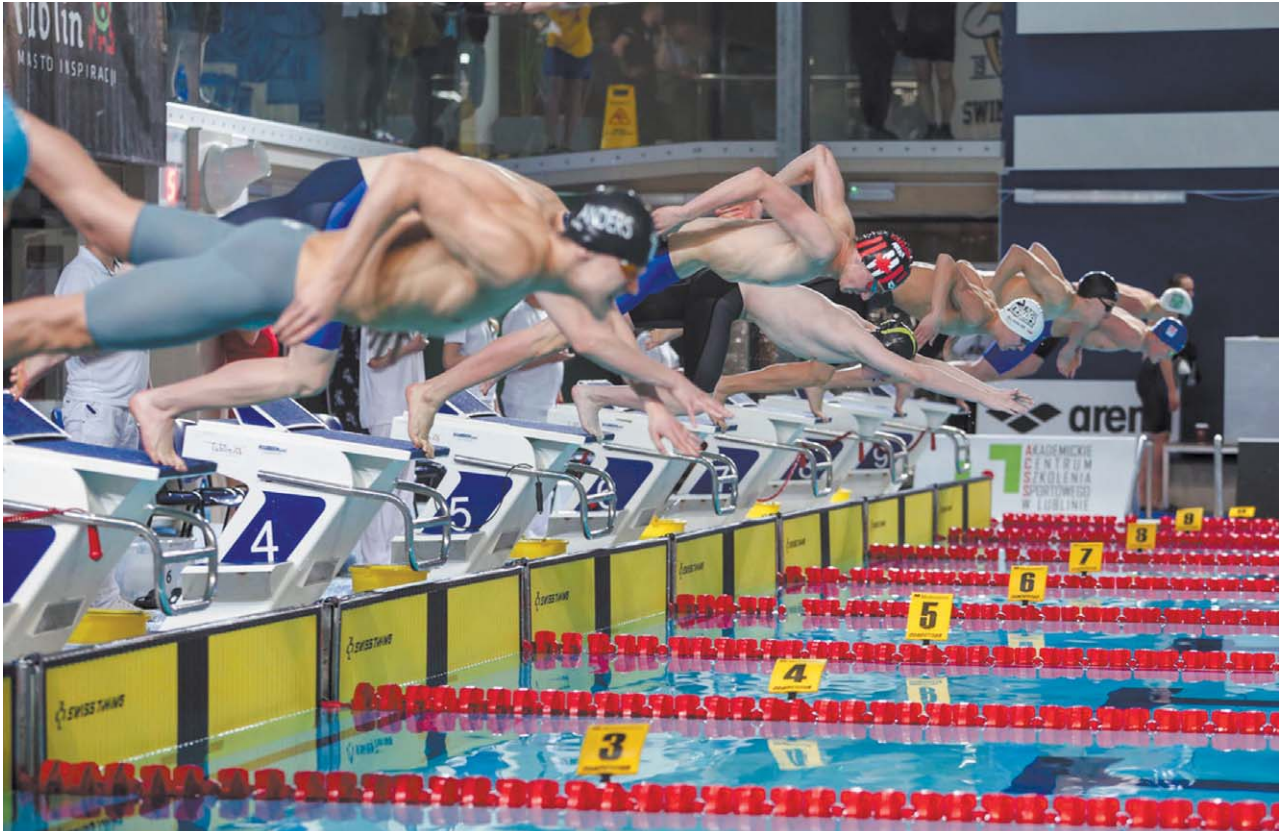
UKASZ GŁADYSIEWICZ

Zadna dyscyplina sportowa nie ucierpiała z powodu koronawirusa tak bardzo, jak pływanie. Zawodnicy długo musieli sobie radzić bez treningów w wodzie. Wreszcie jednak wrócili do rywalizacji.

– Ta przerwa na pewno miała wpływ zarówno na zawodników, jak i trenerów. To był potwornie trudny rok. Wszyscy byliśmy odcięci od wody. W maju wróciliśmy jednak do zajęć i można powiedzieć, że cały czas ćwiczymy. Wszyscy z utęsknieniem czekają na zawody, ale na przerwę także – wyjaśnia Piotr Kasperek, trener AZS UMCS.

W najbliższy piątek ruszają trzy imprezy. Na Aqua Lublin powalczą 17 i 18-latkowie. W Łodzi odbędą się mistrzostwa 15-latków, a w Gliwicach powalczą rok starsi pływacy. Później – 16 grudnia w Olsztynie wystartują Zimowe Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców, a dwa dni później zmagania 14-latków w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Jakie plany na najbliższe zawody mają akademicy? – Wystartuje mnóstwo osób, bo około 50 w juniorach i 40 w seniorach. Pracowaliśmy bardzo mocno na dobry wynik, a już Liga Szkół Mistrzostwa Sportowego pokazała, że rezultaty były naprawdę dobre. Liczymy na worek medali i dobre, indywidualne osiągnięcia – przyznaje szkoleniowiec AZS UMCS.



W Zimowych Mistrzostwach Polski 17 i 18-latków weźmie udział niemal 380 zawodników z całej Polski

FOT. ARCHIWUM

Impreza w Lublinie będzie wyzwaniem dla zawodników, ale jeszcze większym dla organizatorów. W końcu z powodu koronawirusa w trakcie zawodów trzeba będzie przestrzegać wielu obostrzeń. Jednym z najważniejszych jest limit osób, które mogą przystąpić do rywalizacji. – Ta liczba wynosi 150. A podczas mistrzostw, które odbędą się u nas w sumie ma wystartować 380 osób. Dlatego trzeba będzie

wszystko podzielić na bloki po 150 zawodników. A po każdym z nich trzeba będzie wszystko dezynfekować. To spowoduje rozciągnięcie zawodów. Na pewno to wszystko nie pozostanie bez wpływu na wyniki, ale dobrze, że jest już w ogóle możliwość rywalizacji, bo wszyscy bardzo długo czekali na imprezę rangi mistrzowskiej, gdzie będzie można bić się o medale – dodaje trener Kasperek.

Na kogo liczymy, jeżeli chodzi o miejsca na podium? W Lublinie jedną z liderów AZS UMCS ma być Martyna Piesko. W dobrej dyspozycji są także Adam Szczurba, czy Norbert Zacharzyński. W Łodzi przy okazji rywalizacji 15-latków czołową pływaczką akademików powinna być za to Laura Bernat. – Wymieniać można mnóstwo nazwisk. Spodziewamy się, że te wszystkie imprezy zakoń-

czymy z dorobkiem kilkudziesięciu medali – przekazuje Piotr Kasperek.

Zimowe Mistrzostwa Polski 17 i 18-latków w Aqua Lublin wystartują w piątek, 11 grudnia. Tym razem każdy dzień zawodów będzie podzielony na trzy sesje. Pierwsza rozpocznie się o godz. 8.30, druga o 10.30, a trzecia o 12.30. W sumie o medale powalczą niemal 380 pływaków reprezentujących 88 klubów.

Piłkarz Motoru najlepszy na wirtualnym boisku

PIŁKA NOŻNA Arkadiusz Bednarczyk z Motoru Lublin wygrał II Turniej o Puchar Marszałka FIFA 21 „Lubelskie 2020”

Do rywalizacji podobnie, jak kilka miesięcy temu przy okazji pierwszej edycji przystąpiło ośmiu zawodników, którzy reprezentowali kluby z naszego regionu. W grupie A znaleźli się: Arkadiusz Korolczuk (Orleńskie Spółdzielczości Podlaskie), który grał reprezentacją Włoch, Bednarczyk (Motor Lublin) – Francja, Przemysław Banaszak (Górnicy Łęczna) – Belgia oraz Sebastian Całka (Podlasie Biała Podlaska) – Niemcy. W grupie B walczyli za to: Dawid Kuliga (Avia Świdnik) – Holandia, Dawid Salewski (Chelmska Chelmska) – Polska, Julien Tadowski (Stal Kraśnik) – Hiszpania oraz Tomasz Zajac (Wisła Puławy) – Portugalia. W pierwszej grupie najlepszy okazał się Bednarczyk, który wyszedł z pierwszego miejsca z kompletem punktów. Drugi był



Arkadiusz Bednarczyk z Motoru wygrał wszystkie pięć meczów, które rozegrał we wtorkowym turnieju

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORÓW

Całka. W grupie B do półfinałów awansowali za to: Kuliga i Zajac. Starcia o wielki finał były jednostronne, bo gracz Motoru ograł rywala z Wisły Puławy aż 5:2. Z kolei Całka poradził sobie z Kuligą 2:0. Znacznie więcej emocji było

w finale i pojedynku o trzecie miejsce. To najważniejsze spotkanie było otwarte do samego końca. Całka prowadził rywalą z Wisły Puławy aż 1:0 i 2:1. W kolejnych fragmentach musiał jednak gonić wynik, bo Bednarczyk zaliczył dwa trafienia z rzędu. Piłkarz Podla-

sia w 83 minucie zdołał wyrównać i wszystko zaczynało się od początku. Ostatnie słowo należało jednak do zawodnika Motoru, który dosłownie w ostatniej chwili strzelił na 4:3 i wygrał zmagania w II Turnieju o Puchar Marszałka FIFA 21 „Lubelskie 2020”. Na najniższym stopniu podium stanął reprezentujący Avię Kuliga, który pokonał Zajacę także 4:3. Przypomnijmy, że to właśnie Całka kilka miesięcy temu triumfował w pierwszej edycji turnieju. Tym razem musiał się zadowolić drugą lokatą. – Arek super gra w Fife i wysoko zawiesił poprzeczkę. Dwa razy mnie pokonał, więc uklon w jego stronę i gratulacje – mówi Sebastian Całka. – Nie da się ukryć, że w rankingu turniejów ja jestem pierwszy – śmieje się piłkarz Podlasia. – Jestem

zadowolony, bo świetnie się bawiłem. Druga lokata też cieszy – wyjaśnia. Jak swój występ ocenia młody gracz Motoru? – Spokój i w grach i w życiu jest najważniejszy. Podchodząc do tego meczu finałowego z przewagą psychiczną, bo wygrałem mecz w grupie. Fajnie, że po raz drugi okazałem się lepszy. Przyjeżdża się na turniej, żeby wygrać, ale ja liczyłem przede wszystkim na dobrą zabawę. Mogłem też reprezentować swój klub, w którym jestem od dziecka – cieszy się Arkadiusz Bednarczyk. Z przebiegu zawodów i poziomu zadowoleni byli z kolei organizatorzy. – I w maju i teraz emocje były bardzo duże. Komentatorzy i zawodnicy, zachęcam, żeby oglądać te mecze. Złazcza półfinały i finały były bardzo

emocjonujące. Nic nie zastąpi jednak ruchu na świeżym powietrzu. Czy będzie trzecia edycja? Zakładam, że tak, ale skonsultuję się jeszcze z panem marszałkiem Stawiańskim – mówi Sebastian Trojak, członek zarządu województwa lubelskiego. Organizatorami zawodów byli: Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego i Organizacja Środowiskowa Akademickiego Związku Sportowego. Partnerem wydarzenia jest z kolei Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Przy okazji zawodów można było zobaczyć w akcji zawodników z naszych klubów, ale i posłuchać komentarza: dziennikarza TVP Sport Tomasza Jasiny, a także byłego reprezentanta Polski Arkadiusza Onyszki.

(LUKISZ)

Rozbudzone apetyty

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Igros zajął drugie miejsce po rundzie jesiennej. W Krasnobrodzie są zadowoleni z takiego wyniku, ale wiosną drużyna chce postawić sobie ambitniejszy cel

I gros jesienią spisywał się bardzo dobrze i w 17 meczach uzbierał 40 punktów, czyli tyle samo co zajmująca pierwsze miejsce Omega Stary Zamość. To, że zespół z Krasnobrodu zajął drugie miejsce nie może dziwić, bo przed startem uznawany był za „czarnego konia” rozgrywek. – Jesteśmy zadowoleni z tego co udało nam się osiągnąć jesienią – mówi Jacek Paszkiewicz, trener Igrosu. – Choć trzeba przyznać, że w niektórych meczach brakowało nam szczęścia. Najbardziej żalujemy spotkania z Granicą Lubycza Królewska. Do tego należy dopisać również dość szczęśliwy podział punktów w meczu z Omegą Stary Zamość. Cieszy mnie, że nasza kadra tworzyła kolektyw. Strzelaliśmy sporo bramek, a ciężar ich zdobywania rozłożył się na cały zespół. Do tego trzeba dodać, że często dawaliśmy szansę gry młodemu zawodnikom – dodaje.

Jak wiadomo apetyt rośnie w miarę jedzenia, więc po udanej jesieni w uzdrowisku liczą na równie udaną wiosnę. – Stawiamy sobie ambitne cele. Nie będziemy ukrywać – chcemy spróbować skutecznie powalczyć o zajęcie pierwszego miejsca na koniec rozgrywek – przyznaje opiekun Igrosu. – Zimą poszukamy wzmocnień do każdej formacji, a priorytetem jest pozyskanie klasycznego napastnika. Naszym celem transferowym będą młodzi gracze głównie z poziomu IV ligi i klasy okręgowej. Na pewno zimą pozwolimy na zmianę barw zawodnikom, którzy grali u nas nieco mniej. Do tego

być może opuści nas Mateusz Przytuła. Bardzo poważnie zainteresowana jest nim Tomasovia Tomaszów Lubelski, a wcześniej był na testach w drugoligowej Resovii – zdradza Paszkiewicz.

Mimo zakończenia rudy jesiennej zawodnicy z Krasnobrodu nie zakończyli treningów. – Jesteśmy obecnie w okresie roztrenowania, który potrwa do 18 grudnia. Natomiast powrót do treningów zaplanowaliśmy sobie na 15 stycznia. Mamy już gotową listę sparingów i cieszę się, że przed rundą wiosenną zagramy mecze kontrolne z mocnymi rywalami – kończy Paszkiewicz.

Plan sparingów Igrosu Krasnobród – 23 stycznia: Unia Hrubieszów • **30 stycznia:** Hetman Zamość • **3 lutego:** Tomasovia • **6 lutego:** Omega Stary Zamość • **13 lutego:** Sygnał Lublin • **20 lutego:** Huczwa Tyszowce • **27 lutego:** Resovia II Rzeszów • **3 marca:** Piast Tuczępy • **5-6 marca:** Victoria Żmudź • **13 marca:** Graf Chodywańce.



Igros jesienią spisywał się bardzo dobrze i w 17 meczach uzbierał 40 punktów

FOT. DW



Aleksandra Rosiak (z piłką) może być zadowolona ze swojego występu w mistrzostwach Europy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Remis nic nie dał

PIŁKA RĘCZNA Polki podzieliły się punktami z Niemkami, ale i tak odpadły z Mistrzostw Europy

Polki, aby pozostać w mistrzowskiej imprezie, musiały pokonać Niemki różnicą czterech goli. I przynajmniej na początku widać było, że mocno wierzą w możliwość przedłużenia swojego pobytu w Danii. Co więcej, przez moment nawet były w drugiej fazie, kiedy w 10 min wygrywały 6:2. Duża w tym zasługa szczypiornistek Perły, a zwłaszcza Aleksandry Rosiak i Natalii Nosek. Rozgrywające lubelskiej ekipy grały bardzo dobrze i zdobyły odpowiednio 4 oraz 3 bramki.

Niestety, dalsza część spotkania nie wyglądała już tak dobrze. Podopiecznym Arne Senstada nie pomógł nawet fakt, że rywalki przez sporą część pierwszej połowy grały w osłabieniu. Niemki odrabiały straty, a tuż przed przerwą wyszły na prowadzenie.

Po zmianie stron mecz był bardzo wyrównany, chociaż inicjatywa należała do przeciwniczek. Szybko stało się jasne, że Polki nie mają już co marzyć o pokonaniu Niemek różnicą czterech bramek i skupiły się na wywalczeniu jakiegokolwiek

punktu. Udało się to w dużej mierze dzięki Rosiak, która w jednej z ostatnich akcji doprowadziła do remisu. Rywalki nawet już za bardzo nie chciały walczyć o zwycięstwo i zadowolili się wynikiem po 21, który zapewnił im promocję do kolejnej rundy. Nam pozostaje się cieszyć z wywalczonego punktu, który przerwał serię 11 porażek reprezentacji Polski na mistrzowskiej imprezie. **(KK)**

Niemcy – Polska 21:21 (9:8)

Niemcy: Eckerle, Roch – Zapf 4, Maierhoff 3, Schulze 3, Grijseels 3, Smits 2,

Lauenroth 2, Minevskaja 2, Bolk 1, Lott 1, Berger, Behnke, Naidzinavicius, Grossmann, Weigel. **Kary:** 12 min.

Polska: Gawlik, Placzek – Rosiak 4, Nosek 3, Kochaniak 3, Szarawaga 3, Gęga 3, Drabik 2, Łabuda 1, Grzyb 1, Górna, Zych, Świerżewska 1, Uścińowicz, Roszak, Nocuń. **Kary:** 6 min.

Sędziowały: Alpaidze i Berezkina (Rosja).

Drugi wynik: Rumunia – Norwegia 20:28.

1. Norwegia	3	6	105:65
2. Niemcy	3	3	66:82
3. Rumunia	3	2	67:74
4. Polska	3	1	67:84

Awans do II fazy: Norwegia, Niemcy, Rumunia.

Żużel znaczy promocja

PGE EKSTRALIGA Ponad 26 mln zł musiałoby zapłacić za reklamę miasto Lublin, gdyby chciało uzyskać rozgłos na takim poziomie, jaki zapewnił mu w ostatnim roku żużlowy Motor. Klub pochwalił się taką informacją w poniedziałek w mediach społecznościowych

Krzysztof Kurasiewicz

Taka kwota pojawia się w raporcie dotyczącym sponsoringu, który przygotowała firma Sponsoring Insight. Motor Lublin nie podał jednak szczegółowych danych z dokumentu. – Nie przekazujemy osobom trzecim raportów opracowywanych na rzecz naszych klientów bez wyrażenia przez nich zgody. Upubliczniamy jedynie raporty opracowywane od samego początku z myślą o publicznej dystrybucji – przekazał nam Seweryn Plotan, dyrektor zarządzający w firmie Sponsoring Insight.

Wyjaśnił jednak, że przy tworzeniu takiego zestawienia pod uwagę brane są publikacje dotyczące klubu, które pojawiają w mediach – tych tradycyjnych oraz w internecie. Taki raport pozwala określić „medialność sponsorów”.

Jego przygotowanie oczywiście kosztuje – od kilku do kilkunastu, czy w przypadku dużych klubów, nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Jak ustaliliśmy, w raporcie uwzględniono mniej niż 10 marek. Największym beneficjentem było miasto Lublin – samorząd musiałby zapłacić ponad 26 mln zł, żeby uzyskać reklamę o takim zasięgu, jaką zapewnił mu „czarny sport”. Kwoty z ekwiwalentu reklamowego w przypadku każdego ze sponsorów są różne.

Seweryn Plotan powiedział, że taki raport może być istotną kartą przetargową w rozmowach z potencjalnymi sponsorami. Dzięki niemu wiedzą oni, jakie reklamy przynoszą największe wizerunkowe korzyści. Jako przykład podał logotypy umieszczane na rękawach żużlowców. Reklamy na lewym rękawie są tańsze od

tych na prawym, bo zdjęcia fotoreporterów pracujących podczas meczów są robione przeważnie z zewnętrznej strony toru.

Zdecydowanie najszerzej opisywaną akcją związaną z lubelskim żużlem było powstanie tzw. podniebnego sektora obok stadionu przy Al. Zygmuntońskich. Ograniczenia, które były wprowadzone w związku z pandemią koronawirusa, najbardziej uderzyły w kibiców – początkowo nie mogli oni śledzić żużlowych zmagania z trybun. Artur Bieniaszewski, właściciel lubelskiej firmy AB Trans, poradził sobie z tym ograniczeniem na swój sposób – wykorzystał własne podnośniki, żeby oglądać domowe spotkania z wysokości nawet kilkudziesięciu metrów. Zaczęło się od trzech maszyn, a skończyło na ponad 30. Ta akcja była szeroko komentowana przez polskie i światowe media.

Nie wysiedli z autokaru

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Dzięki poniedziałkowej wygranej Pogoń Szczecin może pochwalić się statusem niepokonanych na swoim stadionie w rundzie jesiennej

Wyjazdową porażkę ciężko zniósł natomiast Leszek Ojrzyński. – W pierwszej połowie wyglądaliśmy tak, jakbyśmy dopiero wyszli z autokaru i nie wiedzieli, o co chodzi w grze – skomentował trener Stali Mielec. – Druga połowa wyglądała lepiej, ale po naszym błędzie rywale strzelili nam drugiego gola, który przesądził o losach meczu – dodał szkolenowiec beniaminka.

Cenne zwycięstwo z Płocka przywiózł Zabrza Górnik, który wskoczył na trzecie miejsce w tabeli i do prowadzącej Legii Warszawa ma już tylko trzy „oczka” straty. W tym roku zostaną rozegrane jeszcze dwie serie spotkań, po których nastąpi przerwa w rozgrywkach do 29 stycznia.

Wyniki poniedziałkowe: Pogoń Szczecin – Stal Mielec 2:0 (Luka Zahović 43, Kamil Drygas 57-karny)

• **Wisła Płock – Górnik Zabrze 0:1** (Piotr Krawczyk 71). **Pozostałe wyniki:** Cracovia – Wisła Kraków 1:1 • Jagiellonia Białystok – Warta Poznań 4:3 • Lech Poznań – Podbe-

skidzie Bielsko-Biała 4:0 • Legia Warszawa – Lechia Gdańsk 2:0 • Piast Gliwice – Zagłębie Lubin 1:1 • Śląsk Wrocław – Raków Częstochowa 1:0.

1. Legia	12	26	19-11
2. Raków	12	24	24-13
3. Górnik	12	23	18-11
4. Śląsk	12	20	18-12
5. Pogoń	11	19	13-7
6. Zagłębie	12	19	16-13
7. Jagiellonia	12	17	19-21
8. Lech	11	16	22-16
9. Lechia	12	16	17-18
10. Cracovia	12	13	16-14
11. Warta	12	13	11-15
12. Wisła K.	12	11	17-17
13. Piast	12	10	12-18
14. Wisła P.	12	10	12-19
15. Stal	12	9	13-25
16. Podbeskidzie	12	9	12-29

Cracovia została ukarana odjęciem pięciu punktów za przewinienie korupcji.

12-13 grudnia: Górnik – Cracovia • Lechia – Wisła P. • Podbeskidzie – Piast • Raków – Jagiellonia • Stal – Lech • Wisła K. – Legia • Zagłębie – Śląsk • Warta – Pogoń.

Górnik pojedzie do Gdyni

PIŁKARSKI FORTUNA PUCHAR POLSKI

We wtorek odbyło się losowanie 1/8 finału. Przedstawicielem Lubelszczyzny na tym etapie jest pierwszoligowy Górnik Łęcza, który o awans do ćwierćfinału powalczy z Arką Gdynia

Tym samym zespół trenera Kamila Kieresia zmierzy się ze swoim ligowym rywalem. Przypomnijmy, że w jesennym starciu w Fortuna I Lidze, które odbyło się w Łęcznej górą byli zielono-czarni, którzy wygrali 2:0 po bramkach Bartłomieja Kalinkowskiego i Przemysława Banaszaka. Natomiast pucharowe starcie odbędzie się w Gdyni.

Starcie Górnika i Arki to jedyny pojedynek na tym etapie, w którym zmierzą się dwaj pierwszoligowcy. Pozostały zestaw par tworzą drużyny z różnych szczebli, a w trzech przypadkach los skojarzył ze sobą drużyny grające na co dzień w PKO BP Ekstraklasie – Pogoń Szczecin podejmie Piast Gliwice, Raków Częstochowa zagra z Górnikiem Zabrze, a Warta Poznań zmierzy się z Cracovią. Ciekawie powinno być też w Łodzi gdzie Legia Warszawa zmierzy się z tamtejszym ŁKS, którego zawodnikiem jest były bramkarz „Wojskowych” Arkadiusz Malarz.

Przypomnijmy, że na tym szczeblu o awansie do dalszej fazy decydować będzie jedno spotkanie. Mecze 1/8 finału zostaną rozegrane w dniach 9-11 lutego 2021 roku.

PARY 1/8 FINAŁU FORTUNA PUCHARU POLSKI

Pogoń Szczecin – Piast Gliwice
● Raków Częstochowa – Górnik Zabrze ● Chojniczanka Chojnice – Zagłębie Lubin ● Puszcza Niepołomice – Lechia Gdańsk ● Arka Gdynia – Górnik Łęczna ● Warta Poznań – Cracovia ● Radomiak Radom – Lech Poznań ● ŁKS Łódź – Legia Warszawa.

Gwardia odjechała z kwitkiem

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W zaległym spotkaniu siódmej kolejki LUK Politechnika Lublin pokonała eWinner Gwardię Wrocław 3:0. MVP wybrany został rozgrywający gospodarzy Grzegorz Pająk



LUK Politechnika nie zwalnia tempa. We wtorek pokonała eWinner Gwardię Wrocław 3:0

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Mecz rozpoczął się od ciekawej wymiany. Na 1:0 wyprowadził gospodarzy Jakub Wachnik. Do stanu 3:3 zespoły grały punkt za punkt. Dopiero po kilku kolejnych zagraniach lublinianie powiększyli przewagę. Szymon Romać skutecznie zaatakował na 6:3, a Paweł Rusin na 8:5. W postawie podopiecznych trenera Macieja Kołodziejczyka widać było dużą koncentrację i bojowe nastawienie. Miejscowi mieli jeden plan: wygrać za trzy punkty i dokonać tego w dobrym i przekonującym o sportowej klasie stylu. Lubelska lokomotywa rozkręcała się z akcji na akcję. Na tablicy wyników było 11:7, 12:9, 14:10. Środkowy Wojciech Sobala zdobył 16. punkt dla LUK Politechniki (16:11). Natomiast skuteczny blok Konrada Stajera sprawił, że przewa-

ga miejscowych wynosiła już siedem „oczek” (18:11). Bezpieczne prowadzenie pozwoliło trenerowi Kołodziejczykowi na dokonanie zmiany na pozycji libero. Za Nevena Majstorovicia pojawił się Rafał Cabaj. Za sprawą błędu zagrywki Stajera Gwardia obronił pierwszego setbola. W kolejnej akcji atak Wachnika przesądził o zwycięstwie 25:15.

Przez większość drugiego seta gospodarze musieli gonić rywala. LUK Politechnika przegrywała 3:8, 4:8, 13:14. Do remisu 15:15 doprowadził atakiem ze środka Stajer. Kilka kolejnych akcji było na przełamanie wrocławian, którzy prowadzili 16:15, 17:16. Od wyniku 17:17 inicjatywę przejęli lublinianie, którzy pierwsi obejmowali prowadzenie (18:17, 19:18, 20:19, 23:22, 24:22). Partię zakończył Paweł Rusin (25:23).

Spotkanie rozstrzygnęło się w trzech setach. W ostatnim gospodarze wygrywali 18:15, 20:15, 24:21 by zwyciężyć 25:21. Po wtorkowym sukcesie LUK Politechnika umocniła się na drugim miejscu w tabeli z dorobkiem 33 punktów. Do prowadzącego BBTS Bielsko-Biała traci już tylko „oczko”. W sobotę wyjazdowym przeciwnikiem lublinian będzie BAS Białystok.

(GROM)

LUK Politechnika Lublin – eWinner Gwardia Wrocław 3:0 (25:15, 25:23, 25:21)

LUK Politechnika: Pająk, Rusin, Stajer, Wachnik, Romać, Sobala, Majstorović (libero) oraz Cabaj (libero), Goss.

eWinner Gwardia: Biernat, Pietruczuk, Siwicki, Lubaszewski, Wierzbicki, Szymeczko, Miłułka (libero) oraz Malicki, Nowik, Gibek, Frąc, Olczyk, Kołtowski (libero).

Ograbieni w Kluczborku

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W zaległym meczu 8. kolejki Polski Cukier Avia zmierzy się z AZS AGH Kraków. Początek spotkania o godzinie 18. Świdnicki klub domaga się weryfikacji wyniku spotkania z Mickiewiczem Kluczbork

Sędziowie popełnili błąd, który zaważył na wyniku meczu. W pierwszym secie w drużynie gospodarzy zagrał nieuprawniony zawodnik Przemysław Toma. W jednym ustawieniu Mickiewicz wykonał cztery akcje, co przełożyło się na rezultat. Zdobyte w ten sposób punkty przez rywala powinny zostać anulowane. A tego nie zrobiono. Na tablicy pojawił się wynik 23:21 dla nas, zamiast 24:19 na naszą korzyść. Zrobiła się bardzo nerwowa atmosfera i set zakończył się naszą porażką 34:36. Zamieszanie z partii otwarcia miało swoje konsekwencje w kolejnych setach. Ostatecznie przegraliśmy w Kluczborku



Świdniczanie muszą jak najszybciej zapomnieć o tym, co wydarzyło się w sobotę w Kluczborku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

1:3. Co z tego, że po meczu pani sędzia odpowiedzialna za zmiany przyznała mi rację, tłumacząc swój błąd tym, że mecz był bardzo

nerwowy. Z takiego tłumaczenia punktów nam nie przybyło – tłumaczy szkoleniowiec Avii Witold Chwastyniak. Trener doda-

je: – W poniedziałek wysłaliśmy odwołanie do Wydziału Rozgrywek PZPS. Zostaliśmy ograbieni z punktów. Nie przypuszczam aby mecz został powtórzony, ale na pewno będziemy dochodzić swoich praw.

Świdniczanie muszą jak najszybciej zapomnieć o tym, co wydarzyło się w sobotę w Kluczborku. Do Świdnika zawita AZS AGH Kraków, aktualnie 13. drużyna rozgrywek. W pierwotnym terminie spotkanie zostało przełożone z powodu zakażenia siatkarzy Avii koronawirusem. –Zmierzmy się zespołem, który lubi grać siłową siatkówkę. Rywale ryzykują mocną zagrywką. AZS AGH nie jest łatwym przeciwnikiem.

W tej drużynie występują zawodnicy ograni w I lidze, m.in. przyjmujący Kamil Dębski i Mateusz Jóźwik, za rozegranie odpowiada Konrad Buczek – mówi świdnicki szkoleniowiec.

Avię i krakowian dzieli osiem punktów. – Do tej pory nie przegrywaliśmy z zespołami znajdującymi się w tabeli niżej od nas. Miejmy nadzieję, że tak też będzie w meczu z AZS AGH. Dla nas ważny jest każdy punkt. Powinniśmy wystrzegać się błędów, które po zakończeniu kwarantanny zdarzają nam się zbyt często. Jeszcze nie wszyscy zawodnicy powrócili do swojej formy sprzed choroby – mówi trener Chwastyniak.

(GROM)

Koszykarska gorączka

LNBA W weekend rozegrano pełną kolejkę Konferencji B. Na uwagę zasługują dobra postawa Basketball Fever

Ten zespół w przeszłości nosił nazwę Arkada i występował w Konferencji A. Poziom niżej zawodnicy Basketball Fever radzą sobie wyśmienicie i nie jest wykluczone, że niedługo wrócą na swoje miejsce.

W sobotę zmierzyli się z The Reds Antosiewicz.edu, jednym z największych rozczarowań początku sezonu. „Czerwoni” byli typowani jako kandydaci do awansu, ale na razie muszą się martwić o utrzymanie. Spotkanie od samego początku było bardzo wyrównane, chociaż wydawało się, że The Reds w pierwszej kwarcie przejmą inicjatywę. Prowadzili już nawet 14:6, ale szybko roztrwonili przewagę. Później gra toczyła się punkt za punkt, a na 49 sek. przed końcem „Czerwoni” przegrywali jedynie 48:49. Nerwowy finał spotkania okazał się szczęśliwy dla Basketball Fever, które wygrało 51:48. Ostatni rzut w tym meczu mieli The Reds, ale Marek Leyko nie trafił z dystansu. U triumfatorów wyróżnił się Tomasz Kiliański. Doświadczony obrońca zdobył aż 24 pkt. Dzielnie wspierał go Michał Jabłoński. Center Basketball Fever zapisał na swoim koncie 11 pkt i 15 zbiórek. W przeciwnej drużynie brylował Piotr Padysz, autor 13 pkt.

Konferencja A: Symbit – Reaktywacja 20:0 (v.o.)

1. Matematyka	3	6	164:145
2. Alpaca	3	5	192:145
3. Migels Brothers	3	5	164:135
4. Symbit	3	5	127:105
5. DBros	3	4	139:171
6. Alco	2	3	92:115
7. Rodmos	3	3	146:179
8. Reaktywacja	2	1	45:73

Konferencja B: Alegrozanie.pl – Samtrans Zamość 49:29 ● Antyshop.pl – Bad Boyz 47:53 ● The Reds Antosiewicz.edu – Basketball Fever 48:51 ● Ballers – 12 Małp 54:39 ● NoToCo – Mavericks 20:0 (v.o.) ● AT Vision – Devils 46:53.

1. Ballers	3	6	140:108
2. Fever	3	6	149:130
3. Alegrozanie.pl	3	5	128:106
4. Devils	3	5	150:160
5. 12 Małp	3	5	127:139
6. Bad Boyz	3	4	135:138
7. AT Vision	3	4	137:158
8. Antyshop.pl	2	3	118:92
9. NoToCo	2	3	56:37
10. The Reds	3	3	147:167
11. Samtrans	2	2	76:104
12. Mavericks	2	1	37:61

Konferencja C: Dom Plus – Patobasket 42:55.

1. Patobasket	3	6	189:112
2. Kanina	3	5	135:116
3. HoopLife	3	5	147:144
4. Los Toros	3	5	117:121
5. Comao	3	4	126:130
6. Dom Plus	3	4	142:148
7. The Shooters	3	4	98:130
8. 51ers	3	3	105:158

Multi Multi (8.12), godz. 14

1, 2, 3, 15, 16, 18, 21, 26, 30, 32, 40, 46, 51, 53, 54, 55, 58, 59, 72, 73. Plus 53.

Multi Multi (7.12), godz. 21.50

3, 5, 6, 10, 16, 22, 24, 35, 41, 42, 43, 49, 53, 54, 57, 62, 63, 74, 78, 79. Plus 16.

Mini Lotto (7.12)

10, 20, 25, 27, 41.

Ekstra Pensja (7.12)

10, 14, 32, 33, 34 – 1.

Ekstra Premia (7.12)

2, 5, 17, 20, 30 – 3.

Kaskada (8.12), godz. 14

1, 2, 3, 5, 7, 11, 12, 16, 17, 18, 21, 23.

Kaskada (7.12), godz. 21.50

4, 6, 8, 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 21, 22.

Super Szansa (8.12), godz. 14

4, 7, 8, 0, 3, 0, 6.

Super Szansa (7.12), godz. 21.50

5, 6, 4, 1, 1, 9, 5.

KARTKA Z KALENDARZA

1582

Francja przeszła na kalendarz gregoriański

1894

w Bukareszcie wyjechał na trasę pierwszy tramwaj elektryczny

1960

premiera 1. odcinka odcinek brytyjskiej opery mydlanej „Coronation Street”

1970

założono grupę muzyczną Bemibek

1974

premiera filmu „Alicja już tu nie mieszka” w reżyserii Martina Scorsese. W rolach głównych: Ellen Burstyn i Kris Kristofferson

1987

premiera filmu „Imperium Stońca” w reżyserii Stevena Spielberga. W rolach głównych: Christian Bale i John Malkovich

1988

dokonano oblotu szwedzkiego myśliwca wielozadaniowego Saab JAS 39 Gripen

1988

Francuz Jean-Loup Chrétien, jako pierwszy astronauta spoza USA i ZSRR, odbył spacer kosmiczny

1991

w Rzymie odbyła się prezentacja Fiata Cinquecento

10

nominacji do Oscara (ale żadnej statuetki) otrzymał film „Gangi Nowego Jorku” w reżyserii Martina Scorsese. W rolach głównych: Leonardo DiCaprio, Daniel Day-Lewis i Cameron Diaz. Film swoją premierę miał 9 grudnia 2002 roku



FOT. HISTORY

4 dni, 10 odcinków

DO ZOBACZENIA Nadchodzi koniec serialowej sagi „Wikingowie”. Wielki finał zaplanowano na 30 grudnia

Serial „Wikingowie” dla telewizji History od ponad ośmiu lat tworzy Michael Hirst, twórca m.in. wyróżnionego Oscarem filmu „Elizabeth”, a także nominowanej do Emmy i Złotego Globu „Dynastii Tudorów”.

Tak zapowiada finałowy sezon swojej opowieści: „Zadecydują się losy bohaterów, których wszyscy, łącznie ze mną, pokochaliśmy. To, czy żyją, czy umierają, jest oczywiście w rękach bogów, chociaż ja też miałem w tym swój udział. Myślę, że zakończenie tej sagi jest głęboko satysfakcjonujące. To właściwe i wymowne zakończenie.

Mam nadzieję, że wszyscy nasi fani będą czuć to samo. Starłem się oddać sprawiedliwość wszystkim moim postaciom i mam nadzieję, że mi się udało” – mówił Michael Hirst w trakcie panelu poświęconego ostatniej

części „Wikingów” w trakcie ComiCon San Diego 2020.

Pierwsza część szóstego sezonu zakończyła się epicką bitwą pomiędzy Rusami i Wikingami, w której brat ponownie stanął przeciwko bratu. Bjorn Żelaznoboki (w

tej roli Alexander Ludwig) walczył za swoją ojczyznę u boku Króla Harald (Peter Franzen) przeciwko Ivarowi Bez Kości (Alex Høgh Andersen), który tym razem zawarł sojusz z Rusią, by odzyskać panowanie nad Norwegią.

10 finałowych odcinków to ostatnia część historii, która rozpoczęła się w 2013 roku od pierwszego bohaterskiego wikinga: Ragnara Lodbroka. Z norweskiego rolnika i miłośnika wypraw w nieznane, Ragnar stał się sławnym wojownikiem, a następnie królem, który poprowadził najazdy na zachód.

W ciągu 2 miesięcy od premiery w listopadzie 2019 roku sezon dotarł do

ponad blisko 1,3 miliona widzów. Serial „Wikingowie” to drugi najpopularniejszy zagraniczny serial fabularny w Polsce według badania agencji Wavemaker.

Noworoczny maraton finałowego sezonu „Wikingów” na antenie History Channel: • środa, 30 grudnia, od godziny 21:05 (3 odcinki) • czwartek, 31 grudnia, od godziny 21:05 (3 odcinki) • piątek, 1 stycznia, od godziny 21:05 (3 odcinki) • sobota, 2 stycznia, 21:05, finałowy odcinek.

Od 7 stycznia „Wikingowie” będą też emitowani w tradycyjnych, cotygodniowych odstępach w każdy czwartek o 22.



Partyzanci i globalne ocieplenie

GRAMY Sandbox, survival, strategia – tymi słowami twórcy opisują grę HeatWave, gdzie na czele partyzanckiego oddziału będziemy zmagać się z efektami katastrofy klimatycznej

FOT. PERIMETER GAMES



Akcja gry HeatWave przeniesie nas do roku 2080. Nie jest to jednak dobry czas dla ludzkości. Globalne ocieplenie zrobiło swoje. Katastrofa klimatyczna wywołała chaos i zmiany na geopolitycznej mapie świata. Rząd USA

zdecydował się zrezygnować z ochraniać najeleglejszych stanów i skupić się na ocaleniu swojego głównego terytorium. Z tego korzysta Rosja i do spółki z Chinami rozpoczyna inwazję na Alasce. A potem okupację. W odwecie miejscowi mieszkańcy

organizują oddziały partyzanckie.

I tu twórcy z polskiego studia Perimeter Games proponują nam sandboxową, survivalową strategię.

Kierując naszym oddziałem będziemy planować swoje działania w czasie rzeczywistym z

wykorzystaniem mapy dostępnej w makro skali. Tu wybierzemy cele ataku, miejsce na obóz, czy skorzystamy ze zdobytych materiałów do wytwarzania narzędzi i broni.

Tu będziemy rozmawiać z miejscowymi czy rekrutować nowych par-

tyzantów. Wszystko na rozległych obszarach Alaski. W czasie walki HeatWave zmieni się w strategię turową.

Gra pojawi się na PC oraz Nintendo Switch, ale brak na razie dokładniejszych terminów.

(RAD)